Rok II. Nr. 285 (371) Sobota 12 listopada 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-42, Admin. 226. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieżamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z leniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

„Tydzień Rolniczy" w Wileńszczyźnie

W związku z obchodem „Tygodnia Rolniczego" odbyły się we wszystkich powiatach województwa liczne zebrania przy miejscowych Kółkach Rolniczych. Dowodem ogromnego zainteresowania sfer rolniczych akcją „Tygodnia Rolniczego" może służyć ilość uczestników na poszczególnych zebraniach, które śre dnio wynosiła około 300 osób, a niejednokrotnie dochodziła do ilości 500 — 800 (Plissa, Jazno, Prozoroki, Hermanowicze, Dokszyca). Porządek dzienny zebrań przewidywał referaty, wygłaszane przez personel agronomiczny, obrazujące obecny stan, w jakim się rolnictwo nasze znalazło i drogi jakiemi kroczyć winno w celu naprawy sytuacji rolnictwa, a co zatem i całego kraju. Oprócz zebrań-lokalnych odbyły się we wszystkich powiatach nadzwyczajne zebrania, Towarzystw Okręgowych z podobnym porządkiem dziennym.

W rezultacie powyższych zebrań powzięto szereg następujących uchwał:

II. Stwierdzamy, że dotychczasowy bieżący rozwój położenia gospodarczego zmierza wprost do rozprzężenia wszelkich więzów życia społecznego i gospodarczego wsi, do ruiny warsztatów rolnych i związanych z rolnictwem i jego organizacjami gospodarczemi innych czynników gospodarczych, społecznych i państwowych.

Źródłem tego katastrofalnego stanu jest postępująca od lat trzech w szybkiem tempie kurczenie się działu rolniczego produkcji dochodu społecznego, który w ostatnim roku przeszło w zupełne zatracenie równowagi pomiędzy dochodami rolnictwa, a jego przymusowemi, bądź niezbędnemi wydatkami.

II. Jedynym niemal dochodem rolnictwa jest sprzedaż jego wytworów. Ogólny poziom cen artykułów zbywanych przez rolników, obniżył się w ciągu ostatniego 3-ciecia o 54 proc. Dochód rolnictwa, pomijając już zmniejszenie produkcji, zmalał więc tylko z powodu obniżenia się cen produktów rolnych, przeszło o połowę.

Głównym rozchodem rolnictwa jest zakup środków produkcji i konsumcji pochodzenia przemysłowego. Ogólny poziom cen tych towarów obniżył zaledwie o kilkanaście procent. Drugim głównym rozchodem rolnictwa są wydatki na oprocentowanie i spłatę zadłużenia, wynikłe z kryzysu. Ta kategorja rozchodu rolniczego nie uległa zmniejszeniu, a raczej wykazuje tendencję wzrostu. Poza tem wszelkie inne obciążenia i świadczenia rolnictwa bezpośrednie i pośrednie, pozostały bez zmian.

Wobec powyższego udział ludności wiejskiej w rozdziale dochodu społecznego Polski uległ bardzo znacznemu uszczupleniu nietylko w znaczeniu absolutnem, ale i w stosunku do pozostałych sfer społeczeństwa. Aczkolwiek inne grupy społeczeństwa w Polsce ciągną ze stanu powyższego jeszcze pewne korzyści, to jednak należy uważać je za przejściowe.

Postępujący bowiem szybko zanik siły nabywczej i płatniczej najliczniejszego w naszym kraju społeczeństwa rolniczego, nietylko niszczy dorobek gospodarczy i kulturalny war sztatów rolnych, nietylko rozprzęga i obezwładnia własną rolniczą instytucję kredytu i handlu, lecz także niszczy krajowy rynek zbytu dla wytworów prywatnego i państwowego przemysłu fabrycznego, usuwa podwaliny finansowe organizacji państwowej i samorządowej, podważa i wypacza całą instytucję kredytu prywatnego, grozi wszelkiemi płynącemi stąd konsekwencjami całemu społeczeństwu i Państwu.

Zebrani na Zjeździe rolnicy zgodnie wyrażają pogląd, że przywrócenie warsztatom rolnym równowagi finansowej, a rolnictwu należnego mu udziału w rozdziale dochodu społecznego w Polsce, jest konieczną i pierwszą warunkiem zahamowania postępującego rozkładu gospodarczego kraju i zapoczątkowania normalnych warunków dla rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych w Państwie.

Wskazuje na obecny poziom cen produktów rolnych, stwierdzamy, że dotychczasowa polityka gospodarcza Władz Państwowych, ograniczona do stosowania środków utrzymania, bądź podniesienia cen produktów rolnych, jest nie wystarczająca, — tem więcej, że Władze Państwowe nie znajdują dla niej niezbędnych środków kapitałowych a na rynkach światowych, od których jesteśmy uzależnieni, mimo rokuje poprawy cen produktów rolnych. Wskazując na niezmierny stan niezbędnych wydatków, obciążeń i świadczeń rolnictwa, na rosnącą stale rozpiętość cen osiąganych przez rolnika, a płaconych przez konsumentu miejskiego, stwierdzamy, że nie przedsięwzięto dotychczas skutecznych środków celem zmniejszenia kosztów produkcji i utrzymania w rolnictwie, że nie podjęto skutecznych starań, celem zmniejszenia wymienionej rozpiętości cen. Rolnicy ograniczyli już koszty produkcji i utrzymania w rolnictwie do ostatecznej granicy, podejmowali z kolei bezowocne próby zmniejszenia rozpiętości cen przez organizowanie spółdzielczego zbytu. Pozostała zatem nieruszona dotychczas obrzymia dziedzina interwencji Państwowej.

Domagamy się, aby odtąd niezależnie od dotychczasowych środków utrzymania bądź podniesienia cen produktów rolnych, w zakresie polityki gospodarczej Rządu w szczególności stosowane: 1) dla racjonalnego zmniejszenia kosztów produkcji i utrzymania w rolnictwie, 2) dla racjonalnego zmniejszenia rozpiętości pomiędzy poziomem cen eksportowych wzgl. płaconych przez konsumentów miejskich — a poziomem cen płaconych rolnikom.

IV. Zebrano nastawia się powyższym zakresie następujące wytyczne, które winne wejść do programu polityki gospodarczej Państwa w nadchodzącym okresie:

1. a) zasadniczego obniżenia stopy procentowej — w szczególności dozwolonej stopy bankowej i prywatnej, przy zastosowaniu redukcji kosztów pośrednictwa kredytowego;

b) konwersji zamrożonych kredytów krótkoterminowych i średnioterminowych udzielonych rolnikom i Spółdzielniom Rolniczym;

c) konwersji kredytów długoterminowych, udzielonych rolnikom i Spółdzielniom rolniczym na dłuższy okres amortyzacji z jednoczesnem obniżeniem ich stopy procentowej;

2. a) racjonalnego obniżenia cen towarów przemysłu fabrycznego, niezbędnych w produkcji i dla konsumcji rolniczej w szczególności cen usztywnionych przez monopole państwowe i prywatne, oraz przystosowanie tych cen do poziomu cen produktów rolnych;

b) ustawowego uprzywilejowania w postawach dla przemysłu fabrycznego i państwowego, krajowych surowców pochodzenia rolniczego;

c) rewizji polityki traktatowej w kierunku należytego uwzględnienia interesów rolnictwa i jego zdolności eksportowych;

Obniżenia i przystosowania do obecnego poziomu cen produktów rolnych taryfy przewozowej P.K.P., która ustalana na podstawie wysokich cen z roku 1928 utrudnia obecnie, a nawet uniemożliwia obrót produktami rolnemi;

4. przeprowadzenie, wzorem Państwa jaknajdalej idących oszczędności w gospodarstwie Instytucyj Komunalnych, co powinno doprowadzić do zmniejszenia pobieranych opłat i podatków przez te instytucje, a w szczególności do wydatnego zmniejszenia wygórowanych opłat samorządów miejskich, obciążających han del produktami rolnemi;

5. poparcia wszelkiemi, stojącemi do dyspozycji Władz Państwa środkami rozwoju i działalności Spółdzielni Rolniczych, jako najważniejszego czynnika, mogącego wpłynąć najwydatniej na potanienie i udostępnienie kredytów w rolnictwie jak również na zmniejszenie rozpiętości pomiędzy cenami osiąganemi a płaconemi przez ludność wiejską;

6. przeprowadzenia ubezpieczeń społecznych na Ziemiach Zachodnich i Południowych, w kierunku zmniejszenia wynikających stąd obciążeń dla warsztatów rolnych.

V. Jednocześnie Zjazd uważa za niezbędne utrzymanie w okresie przejściowym dotychczasowego systemu środków polityki gospodarczej, mających na celu podtrzymanie cen produktów rolnych na.

VI. Zważywszy, że gospodarstwa skomasowane nagoda łatwiej przenoszą kryzys i stwierdzając, że pomimo kryzysu, pęd do scalenia gruntów nietylko nie zmniejsza się, lecz raczej wzmaga, — domagamy się dalszego prowadzenia komasacji gruntów wioskowych, przynajmniej w zakresie dotychczasowym.

VII. W odniesieniu do podatku dochodowego, którego wymiary stoją w rażącej sprzeczności rzeczywistych dochodów gospodarstw rolnych, żądamy:

1) do czasu przywrócenia opłacalności produkcji rolnej całkowitego zawieszenia tego podatku.

2) po przywróceniu opłacalności gospodarstw rolnych, takiego zmodyfikowania ustawy o podatku dochodowym, oraz odnośnych rozporządzeń, któreby uniemożliwiały podatku od dowolnego i nieodpowiadającego rzeczywistemu stanowi określania dochodu gospodarstw rolnych.

VIII. W sprawie wytwórczości i spożycia krajowych surowców włókniarstwa:

1) wprowadzenia ustawowego przymusu stosowania wyrobów z krajowych lnów, konopi i wełen, zamiast importowanej wełny, bawełny, juty i szmla i to identycznych surowców we wszystkich resortach państwowej gospodarki, monopolach, samorządach, ubezpieczeniach i innych instytucjach społecznych.

2) opłaconych podatków i innych świadczeń, ani jeden grosz nie może pójść bez istotnej potrzeby zagranicę.

2) wprowadzenia przymusu opakowania cukru i innych wytworów skartelizowanego przemysłu w workach lnianych i konopnych z krajowego surowca.

3) zniesienie istniejących celnych na import towarów surowców włókienniczych i dostosowanie ich do wysokich stawek na fabrykaty, celem zrównania szans producenta surowca z szansami przetwórców jego.

4) Wstrzymania udzielania przez Minister stwo Skarbu zwolnień od cła przy imporcie włókna.

5. Uprzywilejowanie przetwórstwa i handlu krajowemi surowcami przez zwolnienie surowców krajowych od podatku obrotowego i ściąganie zryczałtowanego podatku obrotowego od przerobu i handlu wytworami surowców włókienniczych, importowanych na komorze celnej.

6) Preferowania przy wszelkich dostawach w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów wyrobów przemysłu ludowego przędzalniczo-tkackiego.

7) Kredytowania i udzielania ulg w spłatach dawnych pożyczek przemysłowi, przechodzącemu na przerób surowców włókienniczych krajowych.

IX. Uważając, że w województwach północnych, wojsko jest jednym z najpoważniejszych odbiorców niektórych produktów rolnych i stwierdzając, że dotychczas praktykowany system zaopatrywania wojska drogą przetargów wpływa na obniżenie cen tych produktów, domagamy się, aby zamiast systemu przetargowego, zaopatrywanie wojska we wszystkie artykuły rolnicze, produkowane przez miejscowe rolnictwo, odbywało się drogą zakupów bezpośrednich od producentów rolnych, względnie przez organizacje Spółdzielczo-Rolnicze, wskazane przez Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, po cenach twardych, ustalanych na każdy kwartał przez mieszaną Komisję, złożoną z przedstawicieli M.S.W., Urzędu Wojewódzkiego, oraz Wileńskiego T-wa Org. i Kółek Rolniczych.

WYSTĄPIENIE PREMJERA BALDWINA
w sprawie rozbrojenia powszechnego

LONDYN PAT. — W kołach politycznych Londynu podkreślają wielkie znaczenie jakie dla sprawy pokoju posiada wczorajsze wystąpienie w parlamencie wicepremjera Baldwina, który krótkiem, lecz wysoce wymownem przemówieniem zakończył przed samą północą dyskusję rozbrojeniową w Izbie Gmin.

Baldwin wypowiedział się za całkowitem zniesieniem lotnictwa dla celów wojennych, i nie ulega wątpliwości, że w tym kierunku delegacja angielska zmierzać będzie w Genewie.

Baldwin poszedł jeszcze dalej, oświadczając że nawet zniesienie awjacji wojennej nie uwolni ludzkości od grozy ataków bombowych, albowiem samoloty cywilne mogłyby być użyte dla rzucania bomb. Dla skutecznego rozbrojenia niezbędna jest właściwa kontrola w lotnictwie cywilnem.

Przemowa Baldwina, wygłoszona z wielką mocą i przekonaniem prawie o północy, gdy nastawała 14 rocznica dnia zawieszenia broni, — sprawiła w Izbie Gmin głębokie wrażenie. Pozatem uważają za pewne, że to, co powiedział Baldwin, stanowić będzie między innemi treść proporzycji brytyjskich, jakie wysunie w Genewie w przyszłym tygodniu Simon.

Obrady konferencji Genewskiej

GENEWA PAT. — Prezydjum konferencji rozbrojeniowej kontynuowało dzisiaj dyskusję nad raportem o zakazie wojny chemicznej, a mianowicie dyskusję w sprawie sankcyj, jest to niewątpliwie centralny punkt całego zagadnienia. Dotychczasowa dyskusja uwidocznila, że niektóre delegacje pragną postawić sprawę niejasno. Tendencjom tym przeciwstawił się wczoraj delegat Francji, — wskazując na konieczność represalij zbiorowych przeciwko państwu, łamiącemu swe obowiązki. W tym samym duchu wypowiedział się sprawozdawca Pilooti i wiceprzewodniczący Politis.

Członek delegacji polskiej, gen. Burhardt - Bukacki, w przemowie swej przypomniał, że delegacja polska zawsze zajmowała jasne stanowisko i uważała sankcje zbiorowe za konieczne. W koniśl przewodniczący delegacji polskiej zgłosił projekt pomocy dla państwa, ofiary napaści. Sprawa pomocy nie wyczerpuje zagadnienia, albowiem trzeba ustanowić karę za zbrodnię napaści.

Należy się obawiać, że komitet ekspertów oświadczy, że wszelka kontrola przygotowań do wojny chemicznej jest iluzoryczna, ze względu na to, iż państwa obawiać się będą szpiegostwa ekonomicznego, w fabrykach chemicznych. Jedyną gwarancją są sankcje. Przypomniawszy sobie, że w roku 1914 zamiast tylko 30 gazów, a dzisiaj znanych jest tysiąc przeszło gazów, delegat polski oświadczył, że należy dać państwu napadniętemu pewność, iż cały świat przyjdzie mu z pomocą bezzwłocznie.

Niemcy w walce
PRZECIWKO TRAKTATOWI WERSALSKIEMU

BERLIN PAT. — Wczorajsze oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona o równouprawnieniu zbrojeń, przyjęte zostało przez t e-mieckie koła miarodajne z zadowoleniem. Mowę Simona uważa się za pozwaźny etap w walce o uwolnienie Niemiec od postanowień traktatu wersalskiego. Zawiera ona — zdaniem kół niemieckich — zasadnicze uznanie niemieckiego postulatu o równouprawnieniu. Na mi-jscie konferencji rozbrojeniowej.

Komunistyczne, wojenne i pacyfistyczne demonstracje w Paryżu

PARYŻ PAT. — Dzisiaj o godzinie 10 przed południem w Paryżu i okolicach komuniści urządzili wielkie manifestacje. — Wzniesiono 10 trybun, z których przemawiali liczni mówcy.

PARYŻ PAT. — Dzisiaj po południu o godzinie 15-ej na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego w wojnie światowej odbyła się pod patronatem marszałków Francji uroczystość defilada w garnizonowym kościele Inwalidów, w czasie której odśpiewano Te Deum i De Profundis. Kanonik katedry Notre Dame wygłosił okolicznościowe przemówienie.

PARYŻ PAT. — Dzisiaj po południu w Pantenonie przed grobem nieznanego żołnierza odbyła się wielka demonstracja pokojowa, w której wzięli udział partja socjalistyczna, Liga Praw Człowieka, związki zawodowe departamentu Sekwany oraz szereg innych organizacyj pacyfistycznych.

Sprawa księcia Pszczyńskiego w Hadze

HAGA. PAT. — Dzisiaj po wysłuchaniu ponownego wystąpienia agenta niemieckiego przewodniczący Trybunału haskiego zamknął rozprawę ustną nad ekscepcją rządu polskiego w sprawie skargi rządu niemieckiego, dotyczącą księcia Pszczyńskiego, zastrzegając dla Trybunału możność żądania dalszych wyjaśnień od agentów obustronnych.

Ofiary zaburzeń genewskich

GENEWA PAT. — Dzisiaj zmarł znów jeden z rannych podczas ostatnich zaburzeń, powiększając liczbę ofiar do 12. W Morges koło Lozanny zmobilizowano dzisiaj trzy szwadrony kawalerji kantonu Vaud.

Mussolini o sytuacji politycznej

PARYŻ. PAT. — Mussolini udzielił wywiadu przedstawicielowi „Paris Midi", w którym to wywiadzie między innemi oświadczył, że kryzys powinien zbliżyć poszczególne państwa, lecz nie przy pomocy słów, które dają jedynie iluzje zbliżenia, a w rzeczywistości kopią przepaść. Należy działać zgodnie z sytuacją, wywołaną przez kryzys. Recepta bez lekarstwa — to tylko świstek papieru. Włosi pracują, oszczędzają i czynią przygotowania. We Włoszech panuje dyscyplina i posłuszeństwo się według ścisły określonego planu. Włosi, którzy chcą przejść zwycięsko kryzys, muszą mieć władzę scentralizowaną, autorytatywną.

Na zapytanie, jakie punkty sporne dzielą Francję i Włochy, Mussolini odrzekł: „Przedewszystkiem niezmajomość we Francji dzisiejszego państwa włoskiego. Następnie Francja musi uwierzyć, że istnienie nowego reżimu we Włoszech jest rzeczywistością, która trwa i będzie trwać, oraz że nie ma on w sobie nic z przypadkowości. Wreszcie, aby w stosunkach z Włochami nie uprawiano machiawelizmu. Trzeba przedewszystkiem szczerości, o ile chce się doprowadzić do pożądanego celu".

W tem miejscu redaktor „Peris Midi" przerwał, zaznaczając, że Mussolini chyba nie chciał przez to powiedzieć, że Włochy związały się z pewnem mocarstwem, skierowanem przeciwko innemu państwu.

Mussolini odparł: „Nie mam zamiaru wypowiadać się na ten temat. Mogę tylko powiedzieć, że Włochy związały się z pewnem mocarstwem, które nie ma zamiaru nikogo atakować, ale które gotowe jest do obrony, gdyby ktoś chciał zaatakować".

Przechodząc do kwestji wojny i pokoju, Mussolini stwierdził, że nie jest bynajmniej zwolennikiem wojny. Wie on dobrze, że wojna jest klęską ludzkości. Jednakże twierdzenie, że nie będzie się już w przyszłości prowadzić wojny, jest naiwnością. Na wzmiankę o Briandzie Mussolini ograniczył się do powiedzenia, że istnieją dwie rzeczy: polityka i mistyka. W polityce zagranicznej Briand był mistykiem.

Skład Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

W skład Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, powołanej do życia rozporządzeniem ministra WR. i OP. dnia 25 ub. m., a ukonstytuowanej w dniu 9 bm., wchodzą następujące osoby:

Ks. prof. dr. Bronisław Zongollowicz — podsekretarz stanu, Kazimierz Pieracki — podsekretarz stanu, dr. Michał Grażyński — wojewoda śląski, Franciszek Pokorski — dyrektor departamentu, Karol Makuch — dyrektor departamentu, dr. Michał Mendys — dyr. departamentu, Wacław Adamiecki — dyr. departamentu, ks. metropolita kościoła prawosławnego w Polsce, ks. Juljusz Burzche — superintendent kościoła ewangelicko - augsburskiego, ks. dr. Edward Szawjnie, ks. Jan Kaszty Noryśkiewicz, prof. dr. Mojżesz Schorr — rabin polnomorskiego m. st. Warszawy, prof. dr. Stanisław Estreicher — delegat Polskiej Akademji Umiejętności, prof. dr. Stanisław Kutrzeba — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Stanisław Pawłowski — rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr. Wiesław Chrzanowski — rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Bolesław Mikaszewski — rektor WSH. w Warszawie, Marja Jaworska — przewodnicząca naczelnej komisji oświatowej, prof. dr. Stanisław Zakrzewski — przewodniczący senackiej komisji oświaty i kultury, Ignacy Pytlakowski — kurator OS. warszawskiego, Jerzy Gadomski — kurator OS. lwowskiego, dr. Eustachy Nowicki — kurator OS. krakowskiego, dr. Michał Polak — kurator OS. poznańskiego, Kazimierz Sarzyński — kurator OS. wileńskiego, Stanisław Lewicki — kurator OS. lubelskiego, Marjan Godecki — kurator OS. brzeskiego, Jan Firewicz — kurator OS. łuckiego, Juljan Poniatowski — wizytator liceum krzemienieckiego, prof. dr. Mieczysław Michałowicz — delegat naczelnej Izby Lekarskiej, płk. dr. Zygmunt Gilewicz — dyrektor Centralnego Instytutu Wych. Fizycz., prof. dr. Józef Mikułowski-Pomorski — delegat Centralnego Komitetu dla spraw młodzieży wiejskiej, dr. Stefan Ehrenkreutz — profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, dr. Antoni Jakubski — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Tadeusz Walek-Czernocki — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Bogdan Nawroczyński — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Zygmunt Czerny — profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, prof. Juljan Smulikowski — wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, dr. Marja Grzegorzewska — dyrektorka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, Wiktor Ambroziewicz — dyrektor gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, prof. Władysław Skoczylas — delegat SPS., Juljusz Kades-Jandrowski — delegat Związku Literatów Polskich, Eugenjusz Morawski — rektor Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie, ks. dr. Jan Mauersberger — delegat Związku Harcerstwa Polskiego, Witold Ostrowski — prezes TSL., Władysław Sołtan — prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, ks. Antoni Ludwiczak — prezes Tow. Czytelni Ludowych, Kazimiera Rudnicki — delegat Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej, Stanisław Mochowski — delegat Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stanisław Suszczyński — delegat Rady Nauczyc. Pol., Marja Wyszniecka — delegatka Zw. Naucz. Pol., Stefan Drzewiecki — delegat Zw. Naucz. Pol., Michał Siciński — prezes Stow. Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, inż. Aleksander Kopuciński — prezes Stow. Nauczycielstwa Szkół Średnich Prezes Stow. Oświat Ewangelickich, ks. Aleksander Tomanek — delegat Stow. Naucz. Szkół Zaw., dr. Wacław Sierpiński — prezes Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Śred nich. Wanda Dziarzbicka — delegatka Stow. Dyrektorów Szkół Średnich Państwo., inż. Kazimierz Turkowski — prezes Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Gospodarstwa Wiejskiego, inż. Piotr Drzewiecki — delegat Warszawskiej Izby Prakt.-Handl., inż. Władysław Jaczyna — delegat Pomorskiej Izby Rolniczej, dr. Robert Jahodes-Żółtowski — delegat Izby Rzemieślniczej w Krakowie. (ISKRA).

Święto Niepodległości w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Dzień święta Niepodległości jest równocześnie dniem święta lotniczego, którego najważniejszym momentem było odsłonięcie o godz. 13 na placu Unji Lubelskiej pomnika Lotnika, dłuta prof. Wittiga.

Już o godz. 12-tej zaczęły przybywać na plac delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych. Przed frontem pomnika ustawiła się kompanja honorowa 21 pp. ze sztandarem i orkiestrą, 3 kompanje szkoły podchorążych: lotnicza, inżynierska i piechoty, dalej zajęły miejsca rodziny po poległych lotnikach, delegacje pułków lotniczych, oficerowie rezerwy, organizacje PW.

Specjalnie przygotowane miejsca zajął rząd z premjerem Prystorem na czele, członkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, prezes Najwyższej Izby Kontroli państwowej gen. Krzemiński, generalowie, duchowieństwo z ks. arcybiskupem Roppem, oficerowie wojsk lotniczych, przedstawiciele Aeroklubu, zakładów lotniczych, LOPP. itd.

O godz. 13 przybył na plac Unji Lubelskiej, witany hymnem narodowym p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po odsłonięciu pomnika p. Prezydent zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu. W imieniu komitetu budowy pomnika wygłosił przemówienie b. minister Kuehn.

Dalsze list mięło — mówił — od chwili, kiedy pod wrażeniem zwycięstw orężnych polskiego w 20-tym roku i pod wrażeniem pełnego chwały, udziału w tem zwycięstwie wojsk lotniczych, zainicjowano wzniesienie w Warszawie pomnika ku czci poległych lotników polskich. W liczbie poległych przechowujemy w pamięci nazwiska trzech obywateli amerykańskich, a mianowicie kapitana Kelly'ego, porucznika Grawesa i kapitana Calumma, którzy złożyli swe życie na polach Polski. Na polskich stratosferach nie została zamknięta w chwili nastania pokoju, walka bowiem z potępieniem żywiołem oceanu powietrznego trwa w dalszym ciągu. Szczególnie bolesne były dla Polski lata ostatnie, kiedy zły los wyrwał z pośród nas najdzielniejszych przedstawicieli przestworzy, a wspomnę majora Idzikowskiego, porucznika Żwirkę, inż. Wigurę. Toteż godne uczcze nie tych wszystkich najlepszych synów Ojczyzny wymagało wielkich kapitałów społeczeństwa, a dążenia komitetu mogły zostać zrealizowane tylko jedynie dzięki wysiłkowi prezydjum pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski i dzięki opiece komitetu honorowego, na czele którego stali przez szereg lat generalowie Sosnkowski, Żeligowski i Konarzewski, dzięki staraniom pierwszego i wieloletniego prezesa komitetu wykonawczego śp. wiceMarszałka Sejmu Jana Dąbskiego oraz dzięki poparciu ze strony wszystkich czynników rządowych a w szczególności wojskowych, wreszcie dzięki ofiarom szerokich sfer społeczeństwa.

Temu więc współdziałaniu zbiorowemu zawdzięczamy, że modesty dziś oddać hołd pamięci naszych orłów, których symbolizuje przepiękna postać spiżowego lotnika, twór artysty rzeźbiarza Edwarda Wittiga.

Ufamy, że pomnik ten pogłębi uczucie wzajemnej między społeczeństwem polskiem a tymi, którzy swe młodzieńcze i zapał ukupują ceną życia, że pogłębi on przeświadczenie o roli, jaką spełnia lotnik w wielce obronnej z niepryjaciółmi i w wulce twórczej z żywiołem, — że stanie się on prawdziwą ozdobą stolicy, — przekazuję go w imieniu komitetu wykonawczego zarządowi stołecznego miasta Warszawy.

Z kolei szef departamentu aeronautyki płk. Rayski podziękował komitetowi oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do budowy i wzniesienia pomnika.

W imieniu miasta przyjął pomnik prezydent inż. Słoniński. Odczytano akt rekcyzyjny, powiem p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki złożył wieniec z barwami narodowemi u stóp pomnika. Następnie złożono wieńce od p. Marszałka Piłsudskiego i p. premjera Prystora, poczem składali wieńce delegaci zagranicznych klubów lotniczych, przedstawiciele aeroklubu, LOPP. stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Po złożeniu wieńców uroczystości p. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na Zamek, żegnany hymnem narodowym.

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym, jako w dniu Święta Niepodległości, p. Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 17 odwiedził p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

TELEGRAMY

RADYKAŁ FRANCUSKI W POLSCE

TORUŃ. PAT. — Dzisiaj przybył do Torunia deputowany francuski Pierre Cot, członek stronnictwa radykałów społecznych, który przyjechał do Polski na zaproszenie generała Góreckiego.

Deputowany wziął udział w wczorajszych uroczystościach oraz w uroczystości wręczenia sztandaru Federacji wojowników pomorskiego i w obiedzie żołnierskim po defiladzie. Dep. Cot, na którym uroczystości wczorajsze sprawiły wielkie wrażenie, w rozmowie z gen. Góreckim wyraził gotowość zorganizowania w kole przyjaźni polsko-francuskiej kilkudniowego wybitnych polityków z partji społeczno-radykalnej.

Wycieczka ta miałaby być poświęcona zwiedzeniu Polski, ze szczególnem uwzględnieniem Pomorza. Dep. Cot dodał ponadto, że w kole przyszłego roku przybędzie do Polski wielka wycieczka, złożona z 400 Alzatczyków. Cot, jako oficer rezerwy armji francuskiej, wyraził się z zachwytem o postawie defilującej armji czynnej i rezerwowej.

UROCZYSTE ZAPRZYSIĘŻENIE DR. PIĘTAKA

WARSZAWA. PAT. Wczoraj przed południem w sali konferencyjnej Najwyższego Trybunału Administracyjnego odbyło się w obecności p. premjera Prystora oraz gremjum sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego uroczyste zaprzysiężenie nowego sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, p. dr. Jana Kantego Piętaka.

POLSKIE BEKONY W LONDYNIE

LONDYN. PAT. — W związku z ograniczeniem przywozu bekonów o 30 proc., ceny bekonów w Londynie bardzo silnie zwyżkowały. Bekony holenderskie i polskie podniosły się o 5 szylingów na centnarze, dochodząc do 50 szylingów za cwt. Również ceny innych bekonów stosunkowo zwyżkowały.

USTĄPIENIE SENATORA BORAHA

NOWY YORK. PAT. — Wobec ujawnienia przez demokratów większości w senacie, przewodnictwo wszystkich komisyj senatu obejmą senatorowie demokratyczni, tem samem senator Borah przestanie być przewodniczącym komisji spraw zagranicznych a zostanie nim prawdopodobnie senator Swanson.

MANIFESTACJA KOMUNISTYCZNA

VINCENNES. PAT. — Partja komunistyczna urządziła tu dzisiaj rano wielką manifestację, w czasie której doszło do starcia z policją. Manifestanci obrzucili policję kamieniami. Dwaj policjanci zostali ranni. Spokój szybko przywrócono.

BUNT WIĘŹNIÓW W BIELEFELD

BERLIN PA. — Po rozpoczęciu głodówki przez więźniów politycznych w zakładzie karnym w Bielefeld doszło dzisiaj do otwartego buntu. Więźniowie pod dowództwem znanego poruczmika Reichswehry Scheringera, skazanego za zabójstwo Erzbergera, zbuntowali się, wyrzucając przybyły do jedzenia przez nich na ulicę. Przed gmachem więzienia zebrał się tłum, który wówczas obrzykami demonstracja ta wygasła. Tłum został stłumiony siłami straży więziennej.

SILVA RERUM

Prasa warszawska poświęca szereg artykułów twórcy pomnika Poległych Lotników, Edwardowi Wittigowi.

11 b.m. odbyło się na Placu Unji Lubelskiej odsłonięcie pomnika, którego model był wystawiony w swoim czasie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Kurjer Polski (314) pisze:

Pomnik przedstawia wyniosłą postać w kostjumie pilota o marsowem, lecz szlachetnem zapatrzonem w dal obliczu. Figura lotnika oparta o przekątnię śmigła — ma u stóp swych stylizowane kłęby chmur i strzaskane części aparatu — które formalnie tworzą dalsze rozwinięcie kompozycyjnej myśli rzeźbiarza. W ujęciu formy ogólnej i poszczególnych jej fragmentów — Wittig trzymał się zasady tektonicznej równowartości przestrzennej w rozbudowie bryły — przyczem węzłem kompozycyjnym stał się tu pion podkreślony kontrastowo diagonalnym motywem śmigła oraz linjami lotniczych atrybutów u dołu — tak, iż całość kompozycyjna figury doskonale wiąże się z podstawą (cokołem) pomnika (arch. Ławornicki). Monumentalność całej kompozycji polega tu na syntetycznem ujęciu formy — na podkreśleniu istoty budowy w każdym prawie fragmencie pomnika — czyli na organiczności formalnej kompozycji, a nie na organiczności funkcjonalnej, o co się kusi zazwyczaj rzeźbiarski naturalizm.

Nauka kubistów nie poszła więc w las. Dzisiaj ich zasady, jak również zasady polskich formistów — wchodzą bez sprzeciwu społeczeństwa w życie i sztukę. Wittig nie będąc tu związany z żadną z przeszłości legendą ani z wykształconą na tradycji wyobraźnią mas — zdobył się na dzieło nawskroś nowoczesne — które jest wybitnem zjawiskiem artystycznem nietylko w Polsce, lecz wogóle w współczesnej rzeźbie światowej.

Gazeta Warszawska (345) podaje obszerny życiorys artysty, opierając się na niedawno wydanej świetnej monografji W. Kozickiego p.t. „Edward Wittig — rozwój twórczości". (Warszawa, 1932 str. 120):

Edward Wittig, urodzony w Warszawie 21 września 1879 roku, studja rzeźbiarskie rozpoczął w 1897 r. w mistrzowskiej szkole medaljerstwa u prof. Tautenheyna w wiedeńskiej Akademji Sztuk Plastycznych.

W 1900 roku otrzymuje najwyższą nagrodę wiedeńskiej Akademji, a płaskorzeźbę „Macierzyństwo" zakupuje austrjackie ministerstwo oświaty. W tymże roku przyznają mu znaczne stypendjum, wyjeżdża na studja do Paryża, gdzie po pewnym czasie zarzuca medaljerstwo i wchodzi do pracowni wybitnej uczenicy Rodina Magdaleny Jouvray, później zaś do Lucjana Schnegga, już jako pomocnik. Pozostaje w kontakcie z najwybitniejszymi rzeźbiarzami francuskimi: Rodinem, Bourdellem i in. Wystawia początkowo od 1903 r. liczne prace w salonach paryskich, zyskując coraz więcej uznania wśród obcych. W 1907 r. rząd francuski zakupuje „Slinksa" do Muzeum Luksemburskiego, a w kilka lat później rzeźbioną w białym kamieniu słynną „Ewę", zdobiącą od 1928 r. ogród Trocadéro w Paryżu, a znaną z bronzowej repliki w ogrodzie Ujazdowskim.

W 1913 r. powstaje słynna marmurowa „Pax", zdobiąca dziś Pałac Pokoju w Hadze. W latach 1911 — 14 pracuje artysta nad „Ewą", najwybitniejszem, najmonumentalniejszem dziełem w swej twórczości. W 1914 r. powraca do kraju przez kilka lat jest profesorem w warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych, w 1920 r. wstępuje jako ochotnik do wojska. W latach wojennych i powojennych, oprocz doskonałych biustów, tworzy szereg rzeźb pomnikowych. Rozpoczyna je grupa „Walka" (1916), wykonana w bronzie, jako pomniejszony model pomnika, który czeka na realizację. Później grupa bronzowa „Nike polska" (1918), „Rycerze wolności" wreszcie „Pomnik lotnika" 1926), poczem rzeźbi projekt pomnika „Króla Wład. Warneńczyka", następnie tworzy odsłonięty w bież roku pomnik płk. Lisa-Kuli, oraz projekty pomnika Słowackiego dla m. Lwowa i pomnika Sanitarjuszy. Już samo wyliczenie, oczywiście niezupełne, tych dzieł wskazuje na zdumiewający rozpęd twórczy artysty i niezwykłą pracowitość.

Uwieńczeniem tej bogatej twórczości jest odsłonięte dzisiaj w stolicy państwa dzieło potężnego talentu — pomnik lotnika.

Pomni Poległych Lotników będzie prawdziwą ozdobą Warszawy. **Lector.**

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH"
napisał B. W. ŚWIĘCICKI
Pierwsza ilustrowana broszura o poległych tragicznie lotnikach-bohaterach
por Fr. ŻWIRCE i inż. St. WIGURZE
Żądać we wszystkich kioskach i księgarniach Cena tylko 1 złoty.

Rosja przed „piątym" głodem

Sfery gospodarcze stokholmskie, które od lat cieszą się w świecie opinją najlepszych znawców rzeczywistości sowieckiej, wyrażają obecnie wobec prasy francuskiej obawy o najbliższe miesiące życia gospodarczego Rosji.

„Wszystko składa się na to — powiadają — że zbiór tegoroczny będzie jaknajfatalniejszy. Sprawozdania naszych obserwatorów potwierdzają uwagi prasy bolszewickiej, że tegoroczny plan gospodarczy został wykonany przeciętnie w 40 proc. By zdać sobie sprawę z sytuacji, wystarczy stwierdzić, że spichrz Sowietów, Ukraina dostarczyła zaledwie 34 procent zapasów, których się od niej domagano. Runęły wszystkie nadzieje, związane z październikiem, zazwyczaj najbardziej wydajnym gospodarczo miesiącem: przyniósł on tylko 22 procent tego, czego przynieść miał".

Niemniej fatalnie ma się rzecz z innym spichrzem Rosji, z Kaukazem. Nawet w porównaniu z ubiegłym rokiem wyniki żniw zmalały o połowę. Podobnie ma się rzecz, jeśli chodzi nietylko o zboże, ale o kartofle. W ciągu tych piętnastu lat od obalenia caratu, będzie to — mówią w Stokholmie — piąty z rzędu ogromny, całą Rosję obejmujący głód.

Podobno przyspieszona budowa Dnieprostroju, który miałby „oświecać 63 proc. Ukrainy", jak to obliczyli precyzyjnie peltawscy komuniści, miała na celu zachęcenie ludności ukraińskiej do owocniejszej pracy. „Zachęta" najwidoczniej nie dała rezultatu.

Sfery gospodarcze Szwecji stwierdzają, że tym razem nie wojna domowa lub nieurodzaj złożyły się na klęskę głodu: „piąty głód" — piąty, oczywiście, na tle kilkunastu nieliczonych — ma za przyczynę fakt, że właśnie w obecnym roku praca toczyła się w pełni w ramach gospodarstw kolektywnych, przy niemal kompletnem zlikwidowaniu gospodarstwa jednostkowego. Zupełne rozprężenie, niedbalstwo, opadnięcie wydajności pracy, były pierwszemi krokami nowego systemu, a zarazem będą przyczynami klęski gospodarczej. *Prest.*

NIEOBLICZALNE NASTĘPSTWA

Zagadnienie przemytnictwa jest stare jak świat. Niema takiego państwa, któreby u siebie posiadało czy wyrabiało absolutnie wszystko co jest obywatelowi potrzebne.— To też każde państwo sprowadza z zagranicy pewną ilość artykułów i czerpie poważne dochody z nakładania na te artykuły opłat celnych, akcyzowych lub innych.

Artykuł tak bardzo rozpowszechniony, jak tytoń, jest ponadto w Polsce objęty monopolem państwowym, przyczem na wyrobach tytoniowych ciąży wysoka opłata monopolowa na rzecz skarbu państwa.

Element przestępczy przemyca tedy tytoń z krajów, w których jest on tańszy, czy nie objęty monopolem. Z elementem tym walczy cała armja pod nazwą straży granicznej, korpusu ochrony pogranicza, władz celnych. itp.

Wymienione czynniki nastawione są jednak że bezpośrednio na przemytników. Natomiast bardzo trudna jest walka z temi rzeszami palaczy, którzy przyczyniają się do rozwoju przemytnictwa przez nabywanie potajemnie przemycanego tytoniu. Jeżeli ostatnio zaalarmowano nas wiadomością, o przychwyceniu znacznych ilości przemycanego do nas tytoniu z Łotwy, to przedewszystkiem w konsekwencji ponieść odpowiedzialność muszą nietylko sami przemytnicy, ludzie ciemni, wyrzuceni narówni ze złodziejami poza nawias społeczeństwa, a ci obywatele, którzy dla zaspokojenia nałogu kupują i palą przemycane wyroby.

Nie sądzimy, by sprawa przemytu przedstawiała się istotnie katastrofalnie, ale w jakichkolwiek rozmiarach ona istnieje, — pociąga za sobą nieobliczalne skutki, choćby dlatego, że najmniejsze nawet uszczuplenie dochodów skarbu państwa w obecnej dobie odbić się musi fatalnie na dobrobycie całego społeczeństwa.

Tę prawdę uświadomić sobie musi każdy, zwłaszcza żyjący z pracy rąk czy umysłu, bo na własnej skórze czuje, gdy państwo sięgać musi po nowe źródła dochodu. A będzie musiało sięgać, jeżeli nie ukrócimy przestępstwa nabywania i palenia przemycanych wyrobów tytoniowych.

Prawo nakłada ciężkie kary na przemytników, na uprawiającego nielegalnie tytoń, na wyrabiającego nielegalnie papierosy. Zaś palaczowi przemycanego tytoniu uchodzi to przestępstwo bezkarnie. Rzecz prosta, że dzieje się to tylko dlatego, że władze powołane do walki z przemytnictwem nie mogą zaglądać poszczególnemu palaczowi do kieszeni, wytępienie rozpowszechnionego niestety, zwyczaju rozkoszowania się przemyconym papierosem, należy do samego społeczeństwa. Kupujący i palący przemycany tytoń musi być traktowany narówni z paserem, który też nic innego nie robi, jak kupuje kradzione towary. Więcej nawet: złodziej i paser szkodzi poszczególnemu człowiekowi, a palacz nabywający przemycany tytoń, okrada skarb, a więc szkodzi państwu i społeczeństwu. Jeśli sobie ponadto uprzytomnić, w jakich warunkach higjenicznych przewożony jest przez granicę, a potem przechowywany jest tytoń, lub papierosy, zrozumiemy, że poza szkodą, wyrządzoną bezpośrednio skarbowi, przemycany tytoń jest jeszcze rozsadnikiem najróżniejszych chorób zakaźnych. —Te dwa czynniki wystarczą chyba, by samo społeczeństwo przystąpiło z energją do bezwzględnej walki ze szkodnikami, kupującymi przemycane tytonie.

Doroczne Święto Policji Państwowej

W dniu wczorajszym korpus policji państwowej obchodził w stolicy uroczyście wigilję swego dorocznego święta, przypadającego na dzień 11 listopada. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele Pokarmelickim za spokój duszy poległych na służbie oficerów i szeregowych P.P. komendant główny Policji Państwowej płk. Jagrym-Maleszewski dokonał w siedzibie Głównej Komendy Policji odsłonięcia tablicy marmurowej z nazwiskami 15-tu policjantów poległych w r. 1932. Pod nazwiskami widnieje napis: „Pamięci tych, którzy oddali swe życie w ofierze służbie Rzeczypospolitej, wierni do końca swemu obowiązkowi". Dalszy ciąg uroczystości odbył się na Placu Józefa Piłsudskiego, gdzie główny komendant P. P. Maleszewski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem dokonał dekoracji policjantów, odznaczonych Krzyżem Zasługi za dzielność.

W WIRZE STOLICY

JAK SOBIE RZĄDZIĆ Z MAJĄTKIEM?

Grupka bidułek, spadkobierców po jakimś powstańcu z 63-go roku, wyprocesowała od rządu po 9 latach ładny majątek. Więcej włożyli w ten proces zdrowia i wysiłku, niż antenat w powstanie, no — ale zwyciężyli.

Ciocia Fipcia kupiła od nich odzyskany majątek za 80.000 zł. — naturalnie raty płacić przestała, weksli swych nie wykupuje.

„Licytujcie mnie, mówi zabierajcie sobie ten majątek". Tego bidule za nic nie chcą, co będą robić z tą ziemią? znów sprzedadzą komuś i znów wpadną. Więc idą na warunki, które im dyktuje ciocia Fipcia.

— Dam panu 500 zł., — mówi jednemu, ale pod warunkiem, że pan zaraz kupi u mnie wieprza za 250 zł.

Co ma robić nieszczęśliwiec? Bierze 250 zł. i wieprza, którego odprzedaje rzeźnikowi za 80 zł. Drugiemu ciocia wpycha 30 kilo masła, trzeciego obarcza tonną kartofli.

Ostatnio nic nie miała na sprzedaż, ale pewien stolarz był jej winien 70 zł. Rzekła do biduli:

— Dam panu 200 zł., ale musi pan kupić trumnę u tego stolarza.

— Naco mi trumna?

— Kiedy on nie ma nic innego na składzie.

Bidula wziął 200 zł., dał 70 stolarzowi, trumnę ustawił w pokoju tam, gdzie stała zabrana przez komornika komoda — okazała się wcale pokorną. Ciocia odebrała swoje 70 zł., stolarz bardzo jest zadowolony z interesu, bo trumny ostatnio nie idą — szelmy ludziska oszczędzają na wszystkiem i nie umierają, bo pogrzeb drogo kosztuje.

W ten sposób ciocia Fipcia spłaca swe długi. Podatków wcale nie płaci, ma już zaległości na 5000, obiecuje, że gdy dojdzie do 50.000 zł. to zacznie się starać o ich umorzenie. Teraz nie warto, bo za mała suma.

— Ten majątek nie jest złym interesem! — mówi. **Karol.**

PRZYMUSOWY ROK PRACY FIZYCZNEJ

ZAPOBIEGANIE HIPERPRODUKCJI INTELIGENCJI W NIEMCZECH

W dniu 1 kwietnia 1933 roku wejdzie w Niemczech w życie projekt ustawy, uważanej za „jeden z najciekawszych eksperymentów nietylko prawodawczych, ale i wychowawczych obecnej epoki". Jest on też dyskutowany obszernie we Francji i Anglji, gdzie wywołał apele wielu ludzi za naśladowaniem go i w tamtych krajach. Tam również hiperprodukcja młodej inteligencji jest bardzo wielka i tam również szuka się pewnych środków zaradczych.

Projekt ustawy niemieckiej jest w zasadzie ogromnie prosty:

— Oto po dwóch pierwszych latach studjów akademickich, młodzież uniwersytecka niemiecka opuszcza uczelnie i zostaje przydzielona do specjalnych „kompanij pracy" — które nie są niczem innem, jak akademickiemi „artelami" robotniczemi. Pod specjalnem kierownictwem dokonywują później szeregu prac, przy budowie i naprawie dróg, przy żniwach i robociznach w polu itd. Ustrój jest wojskowy, z mniejszym jedynie rygorem: mieszkają razem, są przez państwo żywieni i utrzymywani, otrzymują specjalny żołd, posiadają nawet jakby mundury. „Posiadają" nie jest tu przesadą, bo jeśli obecnie ustawa jeszcze nie obowiązuje, to już dziś w kilkunastu punktach Niemiec pracują takie kompanje, utworzone „na ochotnika" przez młodzież akademicką, która bardzo sobie chwali tę inowację. Po roku pracy wrócą oni do seminarjów z odświeżoną głową, z większym zasobem sił fizycznych i w lepszem zdrowiu.

Pisma niemieckie podkreślają, że jest to przedłużenie okresu studjów o rok, co dodatnio ma wpłynąć na zmniejszenie nieproporcjonalnie wielkiego napływu do kadr młodej inteligencji i przeciwdziałać rosnącemu tam bezrobociu. Ponieważ Niemcy nie posiadają powszechnego przymusu służby wojskowej, przeto normalny okres studjów jest tam krótszy niż u nas i „proces produkcji" młodych dyplomantów naogół szybszy.

Eksperyment w każdym razie ciekawy. *Prest.*

„Samohon" na Wileńszczyźnie

Przed kilku dniami trafiło mi do ręki sprawozdanie Urzędu Akcyzowego o wykrytych na Wileńszczyźnie potajemnych gorzelniach i rektyfikacjach skażonego spirytusu. Horendalne liczby! Za rok 1931 wykryto 1232 gorzelnie, a w roku 1932 już w styczniu wykryto 416, w lutym 360, w marcu 385, w kwietniu 349, w maju 358 w czerwcu zaś (po wydaniu obostrzonych przepisów — 190, w lipcu 215 itd.

Ażeby zrozumieć cały rozrost tajnego gorzelnictwa, należy uprzytomnić sobie, że przecież wykrywa się w najlepszym razie co dziesiątą gorzelnię, a dziewięć dziesiątych tymczasem prosperuje. Bywały wypadki, że policja wykrywała dobrze zorganizowane gorzelnie po kilku latach pomyślnych i szczęśliwych operacyj, które wzbogaciły swoich przedsiębiorców. Przecież jest jasnem, że gdyby wykrywano każdą potajemną gorzelnię zaraz po jej uruchomieniu, to nie byłoby żadnego rachunku dla takich przedsiębiorców, i tajne gorzelnictwo odrazu upadłoby. Proszę teraz ilość wykrytych gorzelni pomnożyć przez dowolną cyfrę, lecz wielce prawdopodobną 10; na każdą taką gorzelnię przypuścić tylko 100 litrów odpędzonego spirytusu i tę sumę pomnożyć przez 4, — potajemne gorzelnie biorą od swoich konsumentów po 4 zł. za litr spirytusu, i wówczas dopiero zrozumiemy, ile pomimo ciężkiego kryzysu trafia gotówki zamiast do Skarbu Państwa — do kieszeni nieuczciwych konkurentów monopolu. Tak zwany samohon sprzedaje się po miastach i miasteczkach prawie oficjalnie; cena do zniżenia ceny wódki monopolowej była 2 zł. za pół litra wódki o 50—60 stopni mocy i obecnie, stosując się do zniżonej ceny wódki monopolowej, zniżono i cenę samohonu.

Zapytajmy się teraz siebie, dlaczego takie zjawisko jest możliwe u nas? Mało zaludnione i obszerne tereny leśne i błotniste dają wiele możliwości dla ukrywania tajnych gorzelni, to prawda; ciężkie warunki ekonomiczne i niewspółmiernie do ceny produktów rolnych wysoka cena wyrobów monopolu wódczanego, popchnęła naszego chłopa do tego przedsiębiorstwa zakazanego, a teraz on tak się wydoskonalił i wyspecjalizował w tym procederze, tak umie ukrywać się ze swoją gorzelnią, która mu daje pokaźny dochód, że już jednemi środkami policyjnemi nie da się zwalczyć tego przemysłu. Trzeba koniecznie, ażeby odpowiednio zareagowało na to i miejscowe społeczeństwo, rozumiejąc swój obowiązek względem Skarbu Państwa.

Trzeba się przyznać do tego, że w naszej psychice są jeszcze pozostałości z czasów niewoli naszej, kiedyśmy uważali — i zupełnie słusznie — że Skarb Państwa jest dla nas obcą i obojętną sprawą, że wykręcanie się od obowiązku służby wojskowej jest rzeczą przyzwoitą zupełnie, że wszelkie szkodzenie Rządowi Państwa zaborczego jest sprawą zupełnie godziwą itd. Lecz — na Boga! — przecież teraz mamy swój własny Rząd, swój własny skarb, swoje własne wojsko! Można być w opozycji Rządowi, lecz zaprzeczyć nie można, że każdy z nas, chociażby i z opozycji, korzysta z ochrony prawa dla swojej własności, dla swego życia, korzysta z dobrodziejstw Państwowego życia — szkolnictwa, kolei, poczty, dróg etc. etc. — Pozwalając okradać Skarb, my krzywdzimy sami siebie, bo Rząd musi zdobyć środki na utrzymanie organizmu Państwowego i zmuszony jest nacisnąć w innem miejscu śrubę podatkową, a musi dać nam ochronę życia i mienia, inaczej nie byłby godzien zostawać u władzy. A więc ziemiaństwo w pierwszym rzędzie, ponieważ przez swoją folwarczną służbę zawsze może dokładnie poinformować się o źródłach „samohonu", a potem i wogóle każdy rozumiejący swe obowiązki obywatelskie, ułatwi władzom wykrycie niepowołanych gorzelników; niech urzędy i policja wiedzą, że o ile będą patrzeć na ten proceder przez palce, to o tem będą poinformowane wyższe władze. Teraz zaś, ku ogólnemu i wspólnemu wstydowi naszemu, muszę zaznaczyć, że nikt ze społeczeństwa ani z niższych funkcjonarjuszy urzędów, naturalnie, nie mam tu na myśli Urzędów Akcyzowych, których bezpośrednim obowiązkiem jest wykrywanie potajemnych gorzelni i zasługą zdemaskowanie tego mnóstwa niepowołanych fabryczek spirytusu, nietylko nie reaguje na to zjawisko, lecz bywają wypadki, że sami zaopatrują się z tych źródeł w „samohon".

Rozpowszechniajmy między sobą przekonanie, że spółdziałanie w wykrywaniu tajnych gorzelni jest naszym obowiązkiem i leży w naszym osobistym interesie; ponieważ mamy własne urzędy, z któremi zawsze i mamy i możemy mieć łatwą styczność i komunikację, więc dawajmy tym urzędom cenne wskazówki dla wyłowienia i przykrócenia tego szkodliwego dla Skarbu Państwa i dla zdrowia konsumentów procederu. *Witold Przegaliński.*

BOHATER MÓRZ POŁUDNIOWYCH

POWRÓCIŁ DO KRAJU PO CZTERDZIESTOLETNIEJ WĘDRÓWCE

Od kilku tygodni bawi w Polsce p. Krystyn Modrzewski, który większą część swego życia, niemal lat 40, spędził na ciągłych wędrówkach po morzach południowych.

Ostatnio p. Modrzewski był właścicielem plantacji w krainie Londona, mianowicie na jednej z wysp archipelagu Salomona.

Historja p. Modrzewskiego obfituje w wiele ciekawych momentów. Jako kilkunastoletni chłopiec wyjeżdża z ojcem, zesłańcem politycznym, na Syberję, skąd zaś po śmierci ojca przedostaje się na Kamczatkę, gdzie zaciąga się na jeden z rosyjskich statków, poławiających foki. Odtąd w nieustannych podróżach przemierza prawie całą kulę ziemską. Był kopaczem złota na Północy, „gautchero", czyli poszukiwaczem kauczuku w puszczach południowej Ameryki, agentem handlowym w Afryce, hodowcą w Australji, rolnikiem w Kanadzie etc.

Ostatecznie, trawiony nostalgją, sprzedał swoją plantację na oceanie Południowym i wrócił do kraju. Za niewielki kapitalik, jaki posiadał, nabył domek w jednem z osiedli podwarszawskich, gdzie zamierza spędzić resztę swych dni.

CZY PERSJA JEST PROWINCJĄ FRANCUSKĄ

Gafa Uniwersytetu Paryskiego należy do dość szczególnych: Uniwersytetowi temu ofiarowało poselstwo Królestwa Persji 50.000 franków, aby w miejscowych domach akademickich ufundować nowy pokój. Szereg państw ma już całe „domy" ufundowane w Paryżu dla swych studentów

I Uniwersytet ufundował pokój, ale dygnitarze z kwestury postanowili, że „nie warto" budować go w ogólnej „Maison des Etrangers" i że o wiele słuszniej i rzeczowiej będzie umieszczenie przyszłego „pokoju Persji" w... „Maison des Provinces Françaises". I na korytarzu wśród nazw dziesięciu innych niezaprzeczalnych prowincyj Trzeciej Republiki przybyła w ten sposób nowa „prowincja".

Inteligencja urzędników uniwersyteckich poszła na uzupełnienie wszystkiego tak dalece, że zawiadomili o tem posła perskiego, który się zlekka zdziwił i zdziwienie swe zakomunikował z uśmiechem przedstawicielom władz. *Prest.*

Nareszcie dziś Dancing-Raut „X-go TYGODNIA AKADEMIKA" w SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO
Stroje wizytowe, ceny biletów śmiesznie niskie 4 zł. i 2 zł. dla akademików

Nigdzie poza Wilnem

Bawił kilka dni w Wilnie (tak się mówi: bawił) i jego zabawiono — pewien dziennikarz szwajcarski. Przyszedł on na środę literacką o Karaimach. Urządzono mu owację: licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała Szwajcara, który czuł się zakłopotany, nigdzie indziej bowiem w Europie nie biliby mu brawa i nie witali tak kordjalnie i ostentacyjnie. Więc Szwajcar zrozumiał, że musi na oklaski odpowiedzieć i wygłosił krótkie przemówienie po niemiecku. Lepiej byłoby, gdyby odpowiedział po francusku, gdyż filmy dźwiękowe niemieckie są u nas zakazane. Ale stało się: mówił gładkim, zaokrąglonym, pięknym językiem niemieckim. Na szczęście nic rzekł nic o odwiecznych związkach przyjaźni polsko-szwajcarskiej, o tem, że obydwa te narody ożywiał zawsze duch wolności i niepodległości, o Kościuszce w Solurze i muzeum Rapperswylskiem. Prawdopodobnie nic o tem nie wiedział. Rzekł natomiast w takie mniej więcej słowa:

— Proszę państwa, Wilno leży od nas daleko, bardzo daleko. Czasami zdaje się nam, że to już jest Wschód, a czasami myślimy, że to prawie Rosja. Ale gdy przyjeżdża się do Wilna, widzi się, że tu jest i Wschód i Zachód. Niekiedy ma człowiek wrażenie, że błądzi po starych uliczkach włoskich miast, niekiedy zaś, że znalazł się nagle na Wschodzie. Wilno jest piękne, proszę państwa, i malownicze. Wy mówicie tutaj, że macie surowy klimat, że ocenić uroki waszego miasta można dopiero w przepychu letniej zieleni i słońca. Nie wiem. Będę się starał przyjechać do Wilna latem, choć myślę, że u was zawsze kwitnie wiosna.

Gdy Szwajcar powiedział „kwitnie wiosna", sala rozedrgała się oklaskami. Oklaski również zadźwięczały w momencie, gdy mówił o włoskich uliczkach. Reminiscencje Italji i wiosna, ach primavera — to istotnie wzruszające. Bijmy brawo za to, że przypominamy miejscami Italję.

Ale był również moment, w przemówieniu pochlebcy, gdy przez salę przeleciał leciutki szmerek. Okiełznany natychmiast staropolską gościnnością szmerek niezadowolenia. W którem miejscu był ten szmerek, czy trudno domyśleć się? Każdy już wie. Tak, wtenczas gdy padło słowo „Wschód", wtenczas gdy padło słowo „Rosja". Wilno przypomniało Szwajcarowi Rosję? Oburzające.

Miałem okazję krótkiej pogawędki ze Szwajcarem. Prawdziwie kulturalny i żywo interesujący się wszystkiem człowiek: stuprocentowy zachodnio-europejski dziennikarz. Jakże nie zadać mu banalnego pytania:

— Co panu spodobało się najbardziej w Wilnie?

Co? Każdy już wie. Tak, ghetto, ghetto.... I jeszcze to, że znalazł w Wilnie bardzo dużo ludzi, mówiących po niemiecku. Tego nie spodziewał się.

— O, u nas każdy inteligent mówi po niemiecku — odrzekłem — u nas już w szkołach powszechnych, nie mówiąc o gimnazjach, uczą niemieckiego.

Tak powiedziałem i sądzę, że postąpiłem patrjotycznie i politycznie. Skoro Szwajcar słyszał w Wilnie tyle języka niemieckiego, niech przynajmniej napisze potem w swojej szwajcarskiej gazecie, jak wysoko nauka tego języka stoi w naszych szkołach; niech ewentualnie wyrazi życzenie, czy nie należałoby, odwdzięczając się nam, wprowadzić w gimnazjach szwajcarskich naukę języka polskiego. Żądanie to może stać się rewolucyjnem dla szkolnictwa szwajcarskiego, które, jak wiadomo, posługuje się przeważnie regjonalno-kantonalnemi metodami.

Ogólnie biorąc, Szwajcar był Wilnem zachwycony. „Prijechał i naszoł, czto łaskam niet konca"... Co zaś naprawdę napisze o Wilnie po powrocie do ojczyzny, niewiadomo. Może jak Louis Dufort opowie o brukach wileńskich i płotach, mazanych wapnem? O dziurawym dzbanku w pierwszorzędnym hotelu i ręczniku, przypominającym wymiarami chustkę do nosa? Cudzoziemcy, fetowani przez nas, potrafią płatać nam figle. Może właśnie dlatego, że są fetowani. Jeden raczy ich tem, inny tamtem; ten prowadzi ich tutaj, tamten gdzieindziej; wreszcie w głowach ich robi się bigos. Nie przyswajają sobie w ciągu paru dni pobytu skomplikowanych lekcyj o Wilnie, jakich im udzielamy; pamięć ich nie zdoła uporządkować wszystkich otrzymanych wiadomości, nie są więc jej pewni, i powracając do siebie, piszą tylko o tem, co zdążyli zaobserwować własnemi oczami. Dlatego też często piszą rzeczy nieprzyjemne.

Wracając do Szwajcara, utkwiły mu jak widać w pamięci dwa wrażenia wileńskie: zachód pomieszany ze wschodem i ghetto: Nie będziemy zapewne z tego zadowoleni. A jednak jest to fakt. Elga Kern także najbardziej zainteresowała się ghettem. Pamiętam natomiast innego bardzo kulturalnego cudzoziemca, którego oczarowały przedewszystkiem cerkwie wileńskie. Nie mógł odejść od cerkwi na Zwierzyńcu i długo przyglądał się cerkwi na Pohulance. Obchodził ją dookoła, zadzierał głowę, pochłaniał jej pięć kopuł. Te dwie cerkwie silniej wstrząsnęły nim, niż barok św. Piotra i Pawła, gotyk św. Anny czy arkadowy dziedziniec uniwersytetu. Cudzoziemiec zresztą był katolikiem. Dlaczego stawał w zachwycie przed cerkwią, a dość pobieżnie oglądał kościoły? Prawdopodobnie z tego powodu, że widział dużo kościołów w swojej ojczyźnie, może nawet piękniejszych, bogatszych i starszych od wileńskich. Czyż mało jest cudownych kościołów w Belgji i we Francji, we Włoszech i w Hiszpanji? A takich cerkwi, w takim stylu, cudzoziemiec ten nie widział. Stąd jego zainteresowanie i zachwyt. Pragniemy przecie nowych i świeżych wrażeń. Pragnieniem tem tłumaczy się ciekawość cudzoziemców dla ghetta wileńskiego; są to mirabilia, których u siebie nie oglądają. My zaś najczęściej pokazujemy im to, czego mają poddostatkiem u siebie; to, co zostało u nas ich rękami — rękami włoskich i francuskich majstrów — wykonane. I czujemy się dotknięci, gdy jeden z drugim dostrzega w Wilnie ślady kultury wschodniej, które utożsamia z rosyjskością. Nie chcemy być oryginalni.

Rosjanie właśnie tem się odznaczali, że pokazywali Europie swoją odrębną fizjognomję. I to zadecydowało o ich kulturalnym wpływie na Europę i na nas również. Literatura, malarstwo, architektura, teatr, muzyka, taniec — wszystko to było w Rosji oryginalne i dlatego entuzjazmowało Europę. Swoją odrębność umieli Rosjanie posuwać bardzo daleko i podkreślać w sposób bezkompromisowo krańcowy. Przez usta swych największych poetów wołali, że są Scytami. Wspaniały poeta Gumilow śpiewał ekstatycznie:

Mnie czuditsia, i eto nie obman:
Moj priedok był tatarin kosogłazyj,
Swiriepyj gunn...

— — — — — — — —

I zjawy moje nie są oszukańcze:
Mym przodkiem był tatarzyn skośnooki,
Okrutny hunn...

Możemy, jeśli kto chce, odwrócić się od takich eksklamacyj ze wstrętem, ale musimy przyznać, że to poczucie odrębności nadawało Rosji intelektualnej ogromny pęd i rozmach twórczy. A że ten pęd zaważył na naszej sztuce i na naszej literaturze, nie trzeba tego udowadniać. Nie byłoby rozkwitu współczesnej poezji polskiej, nie byłoby Tuwimów, Wierzyńskich, Iwaszkiewiczów bez Balmontów, Briusowych, Błoków, czy nawet Majakowskich. Nie byłoby również Szymanowskiego bez rosyjskiej muzyki, Ślendzińskiego czy Lalewicza, gdyby nie „blistatielnyj Sankt-Pietierburg".

I oto, kiedy słyszę, jak cudzoziemiec odczuwa w Wilnie coś żydowskiego czy rosyjskiego — nie irytuje mię to ani nie oburza. Trudno — pierwiastki te tkwią jednakże w Wilnie. Nie trzeba tępić ich. Przeciwnie, można je znakomicie propagandowo wyzyskać. Każde miasto na Zachodzie przyciąga turystów jakąś osobliwością: tu krzywa wieża, tam gondole, gdzieindziej Zwinger lub carillony, tu mamy piwo najlepsze, tam znowu pâté de foie. Każdy przewodnik szeroko rozpisuje się o takich osobliwościach, każde miasto opiewa je w prospektach i robi na nich świetne interesy. Amerykański businessman przyjedzie specjalnie do Rzymu, aby wypić butelkę wina w Bibljotece; polski pielgrzym zawita do Wenecji, by się odfotografować z gołębiami na placu San Marco.

Cudzoziemcy raczą się w Wilnie ghettem. Myślę, że ono właśnie powinno stać się tą przynętą, na którą powinniśmy ściągać ich jak muchy na lep. Magistrat musi zwrócić na nie szczególną uwagę: przywrócić mu całkowicie średniowieczny charakter, rozbrukować zaułki, świecić w nocy smolnemi pochodniami, a jego mieszkańców ubierać na przyjazd każdego turysty w odpowiednie szaty.

— Jedyne w Europie, nigdzie poza Wilnem nieoglądane, prawdziwe, autentyczne, średniowieczne ghetto! — Tak powinny zaczynać się propagandowe prospekty. Masowy napływ turystów gwarantowany. A z nimi napływ dolarów i funtów: stąd dobrobyt i rozkwit miasta. Możliwe jest również, że demonstrując turystom ghetto, zwrócimy bezwiednie ich uwagę i na inne, przeoczane obecnie przez nich, piękności Wilna. Przecie i w Wenecji nietylko są gołębie, a w Monachjum piwo. **Wysz.**

Tajemnicza próba porwania uczenicy szkoły powszechnej

WILNO. — We czwartek wieczorem 13-letnią uczenicę szkoły żydowskiej przy ulicy 3-go Jatskiej Simę Gordonównę (Jatkowa 3) spotkała przygoda, która — jeśli okaże się, że miała faktycznie miejsce — postawi policję przed zagadkową sprawą porywania dzieci.

Jak utrzymuje dziewczynka, wypadek, jaki ją spotkał, przedstawia się następująco:

We czwartek około godziny 7 wiecz. udała się ona do sklepu wędlin Glezera przy ulicy Niemieckiej, gdzie miała nabyć wędlinę. — Po wyjściu ze sklepu Gordonówna została zatrzymana przez nieznajomą kobietę, ubraną w palto karakułowe, i kapelusik z czarną woalką. Nieznajoma oświadczyła dziewczynce, że przyjechała do Wilna z Warszawy, nie orjentuje się w mieście i dlatego też chce, by wskazano jej drogę na Antokol. Przy tych słowach elegancka pani wręczyła dziewczynce monetę jednozłotową.

Gordonówna zgodziła się towarzyszyć nieznajomej. Koło Cielętnika nieznajoma zatrzymała się przed taksówką i wciągnęła dziewczynkę do środka. Samochód popędził wówczas ze znaczną szybkością ulicą Antokolską w kierunku Pośpieszki.

Na zapytania dziewczynki, dokąd ona ją wiezie, nieznajoma nie odpowiadała. Wystraszona dziewczynka poczęła prosić, by ją zwolniono, lecz nieznajoma nie zwracała na jej błagania żadnej uwagi. Wówczas porywana poczęła głośno krzyczeć i wzywać pomocy.

Dama usiłowała nasamprzód zatkać jej usta lecz gdy to się nie udało — samochód zatrzymano i dziecko wyrzucono na bruk.

Tymczasem taksówka rozwinąwszy dużą szybkość, popędziła w kierunku Pośpieszki i szybko znikła w oddali.

Dziewczyną zaopiekowali się przechodnie, którzy skierowali ją do śródmieścia, skąd już znalazła drogę do domu.

Cała ta opowieść może być prawdziwą — jak również wytworem fantazji dziecka, które czytało różne sensacyjne książki.

Mieliśmy wprawdzie wypadek z Lejbowiczem, gdzie — jak wiadomo — chodziło o okup, lecz Gordonowie nie są zamożni, więc o chęci wyłudzenia większej sumy nie może być mowy.

— o —

KRONIKA wileńska

SOBOTA Dziś 12 Krystyna Jutro Stanisława

Wschód słońca g. 6.21

Zachód słońca g. 15 24

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 11 LISTOPADA

Ciśnienie średnie: 740
Temperatura średnia: +5.
Temperatura najwyższa: +6.
Temperatura najniższa: +4.
Opad: ślad.
Wiatr: południowy.
Tendencja: bez zmian.:
Uwagi: dżdżysto.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pochmurno, mglisto, miejscami deszcze. — Temperatura bez zmian. — Słabe wiatry południowo - wschodnie.

ŻAŁOBNA

— **Za duszę ś.p. Zofji z hr. Kossakowskich Meysztowiczowej**, jako członka Katolickiego **Związku Polek** odbędzie się 7-go dnia po jej **śmierci**, t. j. w niedzielę 13 b. m. o godz, 9-tej **w kaplicy** Serca Eucharystycznego przy ul. **Mickiewicza** 19, Msza św. na którą zaprasza Zarząd Związku.

NABOŻEŃSTWA

— NABOŻEŃSTWO ZA ZDROWIE PROF. F. RUSZCZYCA. — Z inicjatywy grona przyjaciół odprawiona zostanie w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w Ostrej Bramie przez ks. Meysztowicza Msza św. na intencję powrotu do zdrowia kochanego i cenionego powszechnie dziekana Wydziału Sztuk Pięknych USB. prof. Ferdynanda Ruszczyca, złożonego ciężką chorobą.Wzywa się Wilnian do licznego uczestnictwa w tem nabożeństwie.

MIEJSKA

— **Roboty na Zarzeczu.** — Prace przy zakładaniu przewodów kanalizacyjnych na Zarzeczu zostaną w przyszłym tygodniu zakończone.

Sieć kanalizacyjna przechodzić będzie przez ulice: Młynową, Zarzeczną i Połocką.

— **Oświetlenie zaułka Białego.** — Magistrat m. Wilna prowadzi obecnie na jesieni roboty kanalizacyjne przy ul. Zarzecznej i Połockiej i wobec tego normalna komunikacja pomiędzy Wilnem a Nową Wilejką odbywa się przez zaułki i ulice boczne. Cały ruch skierowany został przez ul. Popowską i zaułek Biały.

Zaułek ten kiedyś był oświetlony, a od okupacji niemieckiej znikły lampy i dotychczas pogrążony jest w ciemnościach egipskich.

Ul. Popowska od rynku do Krzywego Koła jest oświetlona tylko czterema malutkiemi żarówkami. Zaułek Biały położony jest pomiędzy ulicami Popowską i Połocką w pobliżu cmentarza Bernardyńskiego.

Na wąskim i ciemnym zaułku Białym, który również nie posiada nawet prymitywnych chodników, odbywa się niezwykle duży ruch kołowy, składający się z platform ciężarowych, samochodów, autobusów, wozów wiejskich i obecnie konduktów pogrzebowych na cmentarz Bernardyński. Jakież było ogromne narzekanie na ojców miasta, w dniu 2 listopada, w dzień Zaduszny, gdy ze wszystkich krańców miasta ludność dążyła na cmentarz wykręcając sobie nogi na pagórkach i dołkach na ciemnym Białym zaułku.

Tameczni mieszkańcy, płacąc coraz większe podatki, miejskie i państwowe, tak, jak i inni mieszkańcy m. Wilna słuszne mają prawo żądać oświetlenia i uporządkowania zaniedbanego zaułka w ruchliwym punkcie miasta.

— **Gmach Wil. Klubu Handlowo - Przemysłowego.** — Zarząd Kliniki Litewskiej w Wilnie nabył posesję przy zbiegu ulic Mickiewicza i Montwiłłowskiej, gdzie kiedyś mieścił się klub handlowo - przemysłowy. Dom nabyto za 18 tysięcy dolarów. Urządzony tam ma być wzorowy zakład leczniczy.

— **Szkarlatyna.** — Obecnie pod opieką miejskich władz szpitalnych znajduje się 80 dzieci chorych na szkarlatynę.

Zastosowano środki, by zapobiec dalszemu rozszerzaniu się epidemji.

— **Uwidocznianie cen.** — Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie zwraca uwagę pp. kupców na rozporządzenie władzy administracyjnej, dotyczące uwidoczniania cen artykułów powszedniego użytku. Ceny należy uwidoczniać w oknach wystawowych, na towarach w sklepie oraz przez umieszczenie cennika. Szczegółowych informacyj co do wykazu artykułów, podlegających ujawnianiu cen, udziela biuro Stowarzyszenia. w godz. 11—2.

KOLEJOWA

— **Usprawnienie ruchu kolejowego.** — Onegdaj w Warszawie odbyła się konferencja naczelników wydziałów ruchu wszystkich dyrekcyj kolejowych.

Tematem narad były sprawy usprawnienia ruchu i gospodarki kolejowej.

Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w naradach tych brał udział inż. Stefan Wallski.

— **Konferencja kolejowa w Monachjum.**— Dowiadujemy się, iż w połowie bm. w Monachjum odbędzie się konferencja polsko - niemiecka w sprawie nowego rozkładu pociągów osobowych, kursujących między Polską a Niemcami.— W konferencji tej weźmie udział specjalny delegat Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

SKARBOWA

— REWIZJE OSOBISTE U PŁATNIKÓW PODATKÓW. — W związku z zajściami, jakie miały miejsce podczas przeprowadzania rewizyj osobistych u płatników podatków, władze skarbowe otrzymały ponownie instrukcje, w jakich wypadkach można stosować rewizje tego rodzaju. Ponadto w celu należytego poinformowania sekwestratorów o przepisach w tej mierze, naczelnicy urzędów skarbowych odbyli kilka konferencyj.

POCZTOWA

— **Akademja pocztowców ku uczczeniu 14 rocznicy Niepodległości.** W sobotę dnia 12-go listopada r.b. w Małej Sali Miejskiej ul. Końska Nr. 1 odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 14-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości zorganizowana przez wileńskich pracowników pocztowych.

W programie:

Okolicznościowe przemówienie wygłosi prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Karol Żuchowicz:

W części koncertowej udział biorą: p.p. Marja Szmurłowa — śpiew, p. Janina Sumorokowa deklamacja, p. Władysław Niedzielko — śpiew, p. Adela Bay i p. Władysław Szczepański — akompanjament. Symfoniczna orkiestra pocztowców pod dyr. p. Romana Hermana, Chór pocztowców pod dyr. p. Władysława Szczepańskiego oraz pocztowy chór rewellersów pod kierunkiem p. Jerzego Świętochowskiego.

Początek punktualnie o godz. 20 m. 40 z uwagi na transmisję akademji przez Rozgłośnię Wileńską. Wstęp bezpłatny.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików USB** zawiadamia, że dnia 13 listopada o godz. 8,30 ,(bez kwadransa) w kościele św. Jana przy głównym ołtarzu zostanie odprawiona przez JE. ks. arcybiskupa inauguracyjna msza św. z komunją św.

Obecność wszystkich członków w odznakach konieczna Po mszy św. śniadanie i zebranie ogólne w sali — Uniwersytecka 9—3. O godz. 16,30 inauguracja roku sodalicyjnego w Ognisku Akademickiem (Wielka 24).

— **Akademickie Koło Inflantczyków.** — W niedzielę dnia 13 listopada odbędzie się walne zebranie członków AKI. w lokalu Koła Medyków (Wielka 24) o godzinie 10 w pierwszym terminie, w razie zaś braku quorum o 11-ej bez względu na ilość obecnych. — Obecność członków konieczna.

Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) dyskusja nad sprawozdaniami; 5) wnioski ustępującego zarządu; — 6) wybór władz Koła; 7) wolne wnioski.

— **Akademickie Koło Łodzian w Wilnie.**— W niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 12 w lokalu PMS przy ulicy Wileńskiej 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny AKŁ. Na porządku dziennym referat kol. M. Kotlickiego pod tytułem: „O nowy ideał wychowawczy". Obecność członków konieczna.

Goście mile widziani.

— **Akademicka Drużyna Harcerska USB w Wilnie.** — Dziś 12 listopada w lokalu Związku Osadników (Ul. Zygmuntowska 16) o godzinie 20 odbędzie się zebranie drużyny z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z pracy rocznej drużyny; 2) dyskusja nad sprawozdaniem; 3) Obiór władz drużyny; 4) sprawy organizacyjne; Obecność członków obowiązkowa.

SZKOLNA

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** — Dyrekcja podaje do wiadomości, że za zezwoleniem **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego** z dniem 1-go grudnia otwarty zostanie TEATR ANGIELSKI.

Pierwszą sztukę: „Too true to be good" by Bernard Shaw, reżyserować będzie prof. GEORGE BRIDGE.

2) Dnia 27-go listopada nastąpi otwarcie klubu angielskiego **„CROSBY HALL CLUB".** Zapisy na członków przyjmuje kancelarja codziennie od 11—1-ej i w poniedziałki, środy i piątki od 6—7-ej.

Zapisy na kursa angielskiego, niemieckiego i francuskiego przyjmowane będą do dnia 15 listopada.

Adres: Zygmuntowska 22 m. 3,

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Stow. b. Wychow. Gimn, przy kościele Św: Katarzyny w Petersburgu** wzywa wszystkie uczenice i uczniów na walne zebranie, które się odbędzie w niedzielę 13-go o godz. 16-ej ul. Mickiewicza 48 m. 6,

— **Zebranie koła b. wychowanek gimnazjum S. S. Nazaretanek** odbędzie się w niedzielę 13 bm o godz. 4 pp w lokalu szkoły,

— **Dziś odczyt dyskusyjny J. N. Millera w Związku Literatów** o godzinie 20,30 (w Klubie — Ostrobramska 9). Znany ze swych ostrych wystąpień wobec ustalonych sądów o „Panu Tadeuszu" i poezji romantycznej wogóle, śmiały krytyk warszawski i poeta,, autor „Zarazy w Grenadzie" Jan Nepomucen Miller — wygłosi dziś w Związku Literatów odczyt pod tytułem: „O tło społeczne Dziadów". Ze względu na osobę prelegenta i zapowiedzianą dyskusję wieczór ten w murach bazyljańskich nazwać można swego rodzaju sensacją literacką. Wstęp dla członków bezpłatny. Goście mile widziani. Nieczłonkowie płacą 1,50 zł. Dla młodzieży studjującej zwykłe zniżki.—

— **Zebranie dyskusyjne w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** z referatem organizacyjnym p. L. Śliwińskiej — kierowniczki Wydziału Wychowania Obywatelskiego ZPOK w Warszawie odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 19-ej w lokalu Związku — (Jagiellońska 3-5—3)

Po referacie herbatka towarzyska.

Wszystkie członkinie Związku proszone są o przybycie.

— **Zebranie Organizacyjne Komitetu Koła Pań przy Lidze Obrony Powietrznej Państwa.** —Z inicjatywy komisji organizacyjnej Komitetu Koła Pań odbędzie się w dniu 13-go listopada rb. o godzinie 12,30 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (pl. Marji Magdaleny 2) zebranie organizacyjne Komitetu Pań z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, sprawa organizacji Komitetu Koła Pań, wolne wnioski.

RÓŻNE

— **Ostrzeżenie Kurji Metropolitalnej.** — Kurja podaje do wiadomości, że ostatnio pojawił się w Wilnie Jan Tarło - Tarłowski, przed którym przestrzegano zagranicą, a ostatnio i w Polsce, że występując jako ksiądz, wprowadza w błąd społeczeństwo i wyłudza datki.

— **Działalność KOP-u.** — W ub. miesiącu na terenie pogranicza polsko - sowieckiego zlikwidowano 2 bandy szpiegowskie oraz aresztowano 9 szpiegów pracujących na rzecz wywiadu sowieckiego.

Z pośród aresztowanych 7 szpiegów wyrokiem sądu doraźnego stracono, zaś dwóch skazano na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ostatnich dwóch szpiegów ze zlikwidowanej bandy szpiegowskiej, działającej na terenie odcinków Kozdrowicze i Mikaszewicze— stracono w Równem.— Są to mieszkańcy wsi Glinne i Krupiele pow. stolińskiego A Kochaniewicz i T. Garkowski,

Wywiad sowiecki wciągając do swej służby obywateli polskich nie proponuje im odrazu szpiegostwa, lecz zwykłą pracę „informacyjną" z dziedziny ogólno - państwowej. Straceni szpiedzy ze skruchą przyznawali się, iż wynagrodzenia ich za sprzedajną pracę były nikłe i nieraz wystarczały zaledwie na wyżywienie rodziny.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.** W niedzielę dnia 20 listopada b.r. o godz. 4 po poł. odbędzie się we własnym lokalu (Bakszta 11) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia. Na porządku dziennym są sprawy następujące:

1) Sytuacja budżetowa Stowarzyszenia, 2) jak uniknąć wygórowanych wymiarów podatku obrotowego, 3) wolne wnioski.

O ile zebranie w wymienionym powyżej terminie nie dojdzie do skutku z braku quorum odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 5 po poł. bez względu na ilość obecnych.

— **Oszczędności w gminie żydowskiej.** — Trudności finansowe zmusiły gminę żydowską do oszczędności w wydatkach personalnych. — Pensje mają ulec zmniejszeniu do 30 proc. w zależności od wysokości wynagrodzenia.

— **Z Pogotowia Ratunkowego.** — W ubiegłym miesiącu pogotowie ratunkowe było czynne w 680 wypadkach. Do tej cyfry należy wliczyć około 300 wyjazdów na miasto.

— **CHORZY UMYSŁOWI.** — Na terenie miasta pozostaje obecnie pod opieką miasta 275 umysłowo - chorych.

W stosunku do tych chorych stosowana jest t. zw. pomoc domowa, polegająca na lokowaniu ich pod opiekę osób prywatnych.

Koło Połukni w maj. Janieliszki powstała kolonja dla chorych umysłowo, gdzie znajduje się około 60 chorych, umieszczonych w poszczególnych aneksach.

W stosunku do r. ub., liczba chorych zwiększyła się o 25 procent.

SPORT

CO NIOSĄ NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE?

Niedzielne mecze ligowe, a będzie ich cztery, przybliżą nas do rozwiązania zagadki: kto będzie mistrzem, a kto rozstanie się z Ligą?

Jedno z tych spotkań, Legja — Polonia zadecyduje o losie tej ostatniej. Przegra — może się uważać za pogrzebaną, wygra lub zremisuje — może mieć nadzieję.

Pogoń lwowska z Ruchem walczyć będzie o I lokatę w Lidze. Po odpadnięciu Warty, Pogoń może liczyć na fuksa. Byłoby nim wysokocyfrowe zwycięstwo, wysuwające przed Cracovią. Gdyby tak się stało i gdyby następnie Cracovia przegrała z Legją, Pogoń zostałaby mistrzem.

Spotkanie ŁKS — Garbarnia może być uważane za sensacyjne, gdyż łodzianie w wypadku zwycięstwa mieliby szanse do zdobycia mistrzostwa. Słabe to szanse, lecz przy najbardziej sprzyjających warunkach możliwe.

Mecz Wisła — Warszawianka nie ma poważnego znaczenia. Obydwie drużyny nie są zagrożone spadkiem. Wisła ostatnio prezentowała się lepiej, a Warszawianka grała szczęśliwiej; w niedzielę obie dołożą starań.

Sensacyjnie natomiast zapowiada się mecz o wejście do Ligi. Legja poznańska przyjeżdża do Krakowa, aby walczyć z Podgórzem. Gospodarze są wysokoprocentowymi faworytami, ale kto wie? Legja zdobędzie się na wysiłek, i może wygrać, a przynajmniej zremisować. Mielibyśmy wtedy decydujące spotkanie na neutralnym gruncie. *(t)*

DYPLOMY UZNANIA

Za pracę na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego

W uznaniu zasług, poniesionych w pracy na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dowódca Okręgu Korpusu N. 3 w porozumieniu z wojewódzkiemi władzami WF i PW nadał dyplomy uznania całemu szeregowi osób. Z Wilna odznaczeni zostali m. innymi:

Obwód PW 1 pp. Leg.: — Zachara Antoni por, rez, członek Związku Rezerwistów, Żarnowski Witold — pporucznik rezerwy, profesor gimnazjum OO. Jezuitów, Mazur Zacharjasz, pporucznik rezerwy, członek Związku Strzeleckiego, Bencewicz - Dowgielewicz urzędnik PKP z PW kolejowego, Szaranowski Franciszek, plutonowy rezerwy (Związek Podoficerów Rezerwy), Magiera Szymon, członek Zw. Podoficerów Rezerwy, Hillerowa Marja, członkini Związku Strzeleckiego i ZHP.

Pozatem z najbliższych okolic:

Obwód PW 6 pp. Leg: — Sajdak Franciszek, kierownik szkoły powszechnej w Mickunach, Kobyliński Wiktor, komendant post. pol. państwowej w Gierwiatach, Rąbalski Kazimierz st. posterunkowy m. Kowalczuki, Aluchno Edward, referent oświaty pozaszkolnej pow. Wil.-Trockiego.,

Obwód PW 85 p.p.: — Krupowicz Józef, felczer weterynarji m, Krewo, Bartel Stanisław urzędnik - oficer Z. S. Oszmiana, Pienias Józef nauczyciel publicznej szkoły powszechnej w Dziewieniszkach, Osiński Leopold nauczyciel szkoły powszechnej w Wielkich Lepiach.

Dyplomy te zostały wręczone uroczyście przez przedstawicieli wojska i przedstawicieli komitetów PW i WF w dniu rocznicy odzyskania niepodległości. (t).

✝ ś. p.

Z SAWICKICH

HELENA STAŃSKA

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona ŚŚ Sakramentami zmarła dnia 11 listopada r.b. w wieku lat 75.

Pogrzeb z domu żałoby przy ul Bobrujskiej 26 na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 13 listopada, w niedzielę o godz 3 ej. Nabożeństwo żałobne będzie odprawione w kaplicy na cmentarzu Rossa nazajutrz o godz. 8 rano.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają stroskani

DZIECI I WNUKOWIE

Rocznica Niepodległości w Wilnie

Wczorajsze uroczystości z okazji Rocznicy 11 listopada, rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Kazimierza. Uroczystą Mszę św. celebrował J. E. ks. Metropolita Jałbrzykowski w asyście duchowieństwa.

Na Mszy św. byli obecni liczni przedstawiciele władz państwowych z wojew. Beczkowiczem, miejskich z prez. Maleszewskim i wojskowych z gen. Skwarczyńskim na czele. Ponadto przybyli szefowie wszystkich urzędów niezespolonych. W czasie nabożeństwa artylerja oddała przepisową liczbę strzałów. Na obszernym placu przed świątynią ustawiły się oddziały garnizonu wileńskiego, a więc: piechota, kawalerja, artylerja, saperzy, oddziały przysposobienia wojskowego, korporacje akademickie, stowarzyszenia, szkoły.

Po modłach za pomyślność Rzeczypospolitej obecni udali się na ul. Mickiewicza, gdzie u wylotu ul. Tatarskiej nastąpiło przyjęcie defilady. Defiladę przyjął gen. Skwarczyński w tow. woj. Beczkowicza.

W czasie marszu oddziałów, nad miastem krążyły samoloty wojskowe.

O godzinie 1 po poł. w Sali Miejskiej odbyła się akademja, zorganizowana przez Federację Obrońców Ojczyzny.

Byli na niej obecni: wojewoda, rektor Januszkiewicz, kurator Szelągowski, prezesi Ratyński, Falkowski Wysocki, Żochowicz, ks. Kafarski — dyrektor biura Akcji Katolickiej wraz z ks. Aleks. Mościckim, sekretarzem Akcji Kat., wicewojewoda Jankowski, gen. Skwarczyński, starosta Kowalski i inni.

Zagaił akademję prezes Góra, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przemówienie dotyczące wiekopomnej Rocznicy wygłosił dr. poseł Brokowski. Po odegraniu Poloneza Szopena i wiązanki pieśni wojskowych, nastąpiły deklamacje p. Sumorokowej i produkcje chóru pocztowców pod kierownictwem p. Szczepańskiego. Na zakończenie orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Wieczorem we wszystkich dzielnicach miały miejsce akademje dla tamt. mieszkańców. Również w godzinach wieczornych na placach miejskich koncertowały orkiestry wojskowe.

BALE I ZABAWY

— **Sobótka Rewja Kolejowa.** Dziś o godz. 21 w Sali Ogniska Kolejowego ulica Kolejowa 19, zespół Dramatyczny urządza 1-szą Sobótkę Towarzyską z Rewją w celu nawiązania serdecznego stosunku pomiędzy Zespołem a Publicznością.

Rewja p.t. „Tego jeszcze nie było"., z udziałem doskonałego humorysty p, Kostańskiego i całego zespołu dramatycznego oraz tani i obfity bufet organizowany we własnym zakresie, dają gwarancję przemiłego spędzenia czasu.

Zaproszenia można nabywać w Kancelarji Ogniska po cenie 2 zł. i 1 zł. 50 gr.

Jutro, w niedzielę 13 listopada o godzinie 20 powtórzona zostanie Rewja po raz ostatni. Dochód przeznaczony na X Tydzień Akademika.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki Pohulanka** — daje w sobotę 12 12 bm. i niedzielę 13 bm. o godz. 8-ej wieczór komedję Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra". Ceny propagandowe.

— **Uwaga, dzieci! „Niebieski ptak" wkrótce od was odleci! — Spieszcie więc na niedzielny poranek, albo popołudniówkę!** — Czarodziejska baśń Maeterlincka „Niebieski ptak" dana będzie raz jeszcze w niedzielę 13 bm. o godzinie 12 w południe oraz w niedzielę 13 b. m. o godzinie 4 po południu. w teatrze na Pohulance.

— **Tani poniedziałek w teatrze na Pohulance** odbędzie się dnia 14 bm. o godzinie 8-ej wieczorem. — Będzie to zarazem pożegnalne przedstawienie świetnej komedji Morstina — „Dzika pszczoła".

— **Premjera sztuki B. Shawa w teatrze Wielkim na Pohulance.** — Najnowsza sztuka B. Shawa „Zbyt prawdziwe aby było dobre" wejdzie już we wtorek 15 bm. na afisz teatru Wielkiego.

— **Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie** gra dziś w Kurzeńcu, 13 bm. — w Nowojelni, 14 bm. — w Nowogródku, 15 bm. — w Baranowiczach.

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Dziś po raz 8-my barwna i melodyjna operetka „Krysia Leśniczanka" z E Gistaedt we wspaniałej kreacji „Krysi" w otoczeniu znakomitego zespołu ze Szczawińskim (Cesarz) i Wyrwicz - Wichrowskim (reżyser sztuki) na czele. Malownicze dekoracje i piękne kostjumy tworzą prawdziwie artystyczną całość. Zniżki akademickie ważne.

— **Niedzielna popołudniówka w Lutni.** — W niedzielę 13 bm. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych — „Księżniczka czardasza" w obsadzie premjerowej z Elną Gistaedt w roli tytułowej.

— **Koncert wokalno - muzyczny ku czci Fryderyka Chopina** —. urządzony staraniem uczniów szkoły powszechnej Nr. 17 (Wielka Pohulanka 18) odbędzie się dnia 13 bm. w niedzielę o godzinie 16 w sali szkolnej. — W programie: orkiestra, śpiewy solowe i chóru z akompanjamentem fortepianu. Popisy w grze na skrzypcach i fortepianie solo, i na cztery ręce (mazurki, walce, i dwa preludja C-moll, i A-dur. Recital muzyczny: nokturny i polonezy Fryderyka Chopina.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Quick.
PAN — Tommy Boy.
HELIOS — Bezbożne dziewczę.
HOLLOWOOD — Romanse cygańskie.
STYLOWY — Dama w szkarłacie.
ŚWIATOWID — X—27.
LUX — Sterowiec L. A. 3.

DROHICZYN nad Bugiem

— **Otwarcie świetlicy strzeleckiej.** — Dnia 30 października odbyło się tu otwarcie świetlicy Związku Strzeleckiego. Z tego powodu oprócz gości z Bielska Podlaskiego, zebrało się w izbie Związku 40 — 50 osób miejscowych. Były, — rozumie się — mowy i przemowy, Więc p. Piotr Ruczaj, prezes Związku, wyjaśnił cel i zadania Strzelca; p. Moniuszko, burmistrz, zagrzewał do pracy społecznej; p. Gepert z Bielska wyrażał radość swoją z powodu serdecznego stosunku do Strzelca obywateli Drohiczyna; ks kanonik dr. Antoni Rojko, rektor seminarjum tutejszego, zwracał uwagę na wielką sprawę obrony ojczyzny i bardzo ubolewał, że oprócz Związku Strzeleckiego i szkolnych przysposobień wojskowych, nikt o tem prawie nie myśli i tem się nie zajmuje; cieszy się więc JW. ks. kanonik, że w swojej parafji ma Związek Strzelecki, którym opiekować się nie przestanie i któremu z serca polskiego życzy rozwoju w imię hasła: Salus rei publicae suprema lex!

W tej miłej i prostej uroczystości, jaką umieją odbywać osiedla — daleko rzucone od miast, była rzecz bardzo rzadka: p. prezes w swojej mowie zaznaczył, że Związek Strzelecki nie prosi o pomoc pieniężną, jeno wygląda i liczy na uświadomione poparcie moralne.— Nie było więc na tem zebraniu pieśni o kryzysie. **Ks. Michał Rutkowski.**

WYPADKI I KRADZIEŻE

— BÓJKA. — **Na miejskiej stacji kontroli mięsa przy ulicy Ponarskiej wynikła bójka na tle porachunków osobistych, podczas której został dotkliwie pobity rzeźnik Antoni Laskowski (Antokolska 61). Na miejsce wypadku** wezwano pogotowie ratunkowe i rannego skierowano do szpitala.

Tęsknota do więzienia

Gdy nadchodzą chłody a jest się włóczęgą, który nie ma nic do stracenia, próbował bowiem już kraść — więzienie może wydawać się rozkosznem mieszkaniem. Trzeba tylko umieć dostać się do niego.

Lulińska postanowiła to zrobić.

— Aresztujcie mnie — wołała z wielkim płaczem w policji śledczej — grzeszna ja i zbrodniarka.

— Słuchamy, słuchamy — odpowiedziano jej uprzejmie — proszę siadać i opowiedzieć, jak to było.

I Lulińska opowiedziała. Szła znaczy się nad Wilją, pijana, prawda, ale pamięta dobrze. Podeszła do niej obca kobieta i prosi: potrzymaj dziecko, a ja tylko na chwilę za krzaki muszę. Lulińska trzyma, trzyma, a w głowie kręci się, nad wodą stojąc. Nie utrzymała: dzieciak buch do rzeki. Serce w niej zamarło. Ogląda się, a kobiety i śladu niema. Więc przybiegła do policji, kaja się i na Boga prosi: aresztujcie zbrodniarkę, pakujcie do więzienia.

Pan komisarz uśmiechnął się grzecznie, zajrzał do akt, zapytał:

— A przecie niema jeszcze trzech miesięcy, jak Lulińska wyszła z więzienia? Tak bardzo chce się z powrotem?

— Co robić, panie starszy, kiedym zgrzeszyła znowu.

— Za mały grzech, za mały. Za takie grzechy my przyjmować nie możemy. Gdybyśmy każdego kłamcę przyjmowali, miejsca by nie starczyło.

— POBICIE 70-LETNIEGO STARCA. — **W dniu wczorajszym pobity został przez sąsiada 73-letni starzec Maciej Mizik zam. przy ul. Wielkiej nr. 8. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. O wypadku powiadomiono policję.**

— SAMOBÓJSTWO. — **Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo zażywając w większej ilości esencji octowej 30-letnia Helena Jakóbczyk, zamieszkała przy ulicy Mostowej nr 21. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł samobójczynię do szpitala Sawicz. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.**

— **Wybite szyby.** — W mieszkaniu Katarzyny Szyngierysowej (Litewska 12) wybito szyby. Jest to akt zemsty ze strony sąsiada.

— OBŁAWA. — **Wczoraj z okazji dnia rynkowego policja śledcza przeprowadziła obławę na targach wileńskich. Zatrzymano kilkunastu podejrzanych, w tej liczbie sześciu zawodowych złodziei i oszustów. Zatrzymanych złodziei osadzono w areszcie centralnym.**

Jeden z aresztowanych podczas odprowadzania go do aresztu usiłował zbiec, lecz po krótkim pościgu został zatrzymany.

MOŁODECZNO

— RZEKOMI BANDYCI. — **Na terenie powiatu mołodeczańskiego i wołożyńskiego zatrzymano kilku osobników, którzy pod pretekstem wizytowania domów modlitwy baptystów uprawiali wśród miejscowej ludności antypaństwową agitację.**

Zatrzymanych agitatorów skierowano do dyspozycji władz.

NIEWIAROWICZE

— FALSYFIKATY. — **We wsi Michaliszki gm. niewiarowskiej w mieszkaniu Jerzego Olkowicza znaleziono 30 fałszywych monet 5-złotowych. Olkowicz twierdzi, iż monety te pozostawił pewien handlarz, który u niego ostatnio nocował. — Faktycznie przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż ów handlarz, niejaki F. Kulbinionek, będąc śledzony przez policję i podejrzany o puszczanie w obieg falsyfikatów, podrzucił woreczek fałszywych monet Olkowiczowi, u którego dnia 6 bm. nocował.**

— FAŁSZERZE MONET. — **We wsi Kreścianowo gminy niewiarowskiej w zabudowaniach Tomasza i Tadeusza Markowiczów ujawniono fabryczkę fałszywych monet. Znalezione przyrządy do fałszowania oraz kilkanaście monet policja zakwestjonowała.**

Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz sądowych.

TWERECZ

— ŚMIERĆ NA ROGACH BYKA. — **We wsi Turce gminy twereckiej w oborze został przebity rogami przez byka 74-letni Adolf Michalewicz.— Michalewicz po godzinie nie odzyskawszy przytomności zmarł.**

OSTRÓW

— OPADŁ SAMOLOT. — Na polach wsi Mnichowce na terenie gm. ostrowskiej z powodu defektu motoru opadł samolot wojskowy. Dzięki przytomności lotników, aparat nie uległ rozbiciu. Lotnicy również wyszli z wypadku bez szwanku. Po godzinnej naprawie lotnicy udali się w dalszą podróż.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

POZABIERAĆ TE SŁUPY!!!

Nie od dziś i nie od wczoraj domagało się Wilno od „Arbonu" tablic informacyjnych, wskazujących miejsce postoju jego wozów. Nie dziwota! Polowanie na autobusy i wsiadanie „na chybcika" do przyjemności nie należy! Czekasz ty, dobry człowieku, bite pół godziny na takiego Lewjatana arbonowego, w miejscu domniemanego postoju, by on ci wreszcie przemknął przed nosem, ziejąc kłębami smrodliwego dymu, lub też zatrzymał się ale o 15—20 kroków od ciebie, ruszając akurat w tym momencie, gdyś dopadł go po rozpaczliwym „biegu na przełaj"!

Mimo jednak gwałtownych apelów prasy w tym względzie, „Arbon" przez czas dłuższy pozostawał zimny i niewzruszony i nie robił nic! Aż wreszcie „obłogodziemstwował"!!!

Pewnego dnia przy cukierni Rudnickiego ukazał się szpetny słupek drewniany z dużą „alapowatą" deską, przymocowaną u góry i opiewającą, jakiej linji autobus i w jakich odstępach czasu będzie się tu zatrzymywał.,

Nieco później analogiczne słupki ukazały się i w innych punktach miasta.

Ociekające krwią czerwonej farby, którą je ochlapano, wyglądają jak słupki, przygotowane dla skazańców na miejscu straceń, całość zaś, z deską na wierzchu, przypomina niedbale przybitą do patyka deszczułkę, przy pomocy których właściciele placów budowlanych na przedmieściach ogłaszają, że dany teren jest do nabycia, lub że nie wolno w tem miejscu wysypywać śmieci... W najlepszym wypadku mogłaby taka tabliczka gdzieś na prowincji informować podróżnego, że — powiedzmy — do wsi Karpówka pozostaje jeszcze 3 kilometry, ale by w ćwierćmiljonowem mieście mogło coś podobnego być ustawione w śródmieściu dla oznaczenia przystanków autobusowych, to skandal, z którym się pogodzić nie można!

Miłośnicy Wilna powinni głośno zaprotestować przeciwko podobnemu szpeceniu rodzimego miasta przez obcych Wilnu zagranicznych geszeftsmanów i ich lokalnych agentów! Nic to postaci rzeczy nie zmienia, że słupki te są, rzekomo, prowizoryczne; wiemy bowiem, że „prowizorja" umieją u nas trwać całemi latami i więcej!

Dzisiejsze słupki to regres, to cofanie się wstecz! Nie pozwólmy na tak jaskrawą dekadencję urbanistyki wileńskiej! Brońmy estetyki grodu Gedyminowego!

Żądajmy przystanków godnych naszego miasta!... *Przechodzień.*

250 CZY 2500?

10 b.m. akademicy wileńscy zorganizowali uroczystości żałobne ku czci ś.p. Stanisława Wacławskiego, zabitego podczas zeszłorocznych rozruchów.

Odbyło się więc nabożeństwo żałobne, później wyruszył pochód na cmentarz antokolski, gdzie został pochowany ś.p. Wacławski.

O pochodzie czytamy w jednym z wileńskich dzienników:

Po nabożeństwie, które odbyło się o godz. 9,30 w kościele św. Jana, część uczestników nabożeństwa w liczbie około 250 osób udało się chodnikami na cmentarz Antokolski. Charakterystyczne jest, że 70 proc. uczestników stanowiły studentki, a nieomal wszyscy są uczniami Instytutu Nauk Gospodarczo-Handlowych.

Prawie zupełny brak w tem elemencie studentów, świadczy o zrównoważonych nastrojach młodzieży akademickiej, co należy zaznaczyć z prawdziwem zadowoleniem.

Natomiast inny dziennik pisze:

Wyniesiono wieńce i ulokowano je w dwóch dorożkach, które wolno ruszyły w kierunku Antokola.

Obok dorożek, chodnikami ruszyła zwarta masa młodzieży.

Pochód młodzieży, liczący około 2½ tysięcy osób, kroczył w ciszy i spokoju ulicą Zamkową, Magdaleny, Arsenalską, Kościuszki.

Koło kościoła św. św. Piotra i Pawła i dalej do cmentarza niesiono wieńce w ręku.

A więc: studenci uniwersytetu czy uczniowie Instytutu Nauk Gospodarczo-Handlowych? — 250 osób, czy też 2500?..

Zebranie Komitetu Pań Ratowania Bazyliki wileńskiej

Z ramienia Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, w dniu 8-go listopada br. w Sali Konferencyjnej w Województwie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Pań Ratowania Bazyliki Wileńskiej, przy udziale licznie zgromadzonych osób. Między innemi postanowieniami zaprojektowano utworzyć 3 sekcje: dochodów niestałych, propagandową oraz zbiórki. Następne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Pań ma się odbyć w mieszkaniu JE. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza w dniu 14 bm. o godz. 17-tej.

grodzieńska

— OBCHÓD ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI. — 14-tą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa, społeczeństwo grodzieńskie obchodziło niezwykle podniośle i uroczyście.

W przeddzień uroczystego dnia, domy bogato udekorowano zielenią i flagami o barwach narodowych, a wiele z nich iluminowano.

Nazajutrz wczesnym rankiem pobudka z wieży kościoła garnizonowego.

W świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione nabożeństwa, na których byli obecni przedstawiciele władz i wojskowości, oraz tłumy wiernych.

Po nabożeństwach D-ca OK. III gen. inż. Litwinowicz przyjął defiladę wojska garnizonu grodzieńskiego, oraz organizacyj przysposobienia wojskowego.

W godzinach popołudniowych w kinach wyświetlano bezpłatnie okolicznościowe programy, poprzedzane krótkiemi przemówieniami, poświęconemi uroczystości.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie z odegraniem komedji A. Fredry pt: „Zemsta" — poprzedzone przemówieniem p. mec. Żaboklickiego, zaś w Domu Żołnierza przedstawienie dla podoficerów i urzędników OK. III.

— AKADEMJA SODALICYJNJA. — W sobotę dnia 12 listopada o godz. 4 pp. w sali teatru miejskiego odbędzie się akademja sodalicyjna — z okazji 15-letniego istnienia sodalicji młodzieży państwowego gimnazjum męskiego im. Adama Mickiewicza.

Wstęp za okazaniem zaproszenia od gr. 25 do zł. 1,50.

— PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU. — Pełniący obowiązki kierownika Sądu Grodzkiego w Grodnie p. sędzia Biały, został przeniesiony w stan spoczynku.

KINA P. T. K. TEL. 214

Początki seansów: 1½.15, 21.15 i 22.15

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4.

Dziś! Potężny dramat na tle życia cyrkowców p. t.

ARENA NAMIĘTNOŚCI

W rolach gł. znakomita gwiazda Liana Haid i słynny pogromca lwów Oskar Marion ze współudziałem trupy akrobatów napowietrznych wszechświatowej sławy „5 ARTONIS"— Popularna piosenka: „Ty moje kobieciątko"

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik. 26.

Korzystajcie z okazji cena wstępu tylko 49 gr. na ten film p. t.

Dziś ęciu z Pawiaka

Bohaterska epopeja z Działalności Narodu 1906 r. pułk Jana - Jura Gorzechowskiego

W rolach głównych: Adam Brodzisz, Zofja Batycka, Karolina Lubieńska i inni.

KINO „PALACE" Orzeszk. 13.

Dziś! Dramat na tle stosunków społecznych w dobie inflacyjnej p. t

„DAMA POD MASKĄ"

W rolach głównych: Dita Parlo, Arlette Marchal, Włodzimierz Gajdarow i Henryk George

WSTĘP OD 49 GR.

Stołpecka

— „KORDJAN" W WYKONANIU AMATORÓW KPW. — W ubiegłą niedzielę w sali Ogniska Kolejowego w Stołpcach, Kolejowy zespół PW. wystawił 3 sceny z „Kordjana" Juljusza Słowackiego. Słowo wstępne, w którem nakreślił tło ideowe i pierwiastek osobisty, wygłosił p. Władysł. Molenda. Amatorzy opracowali scenę IV, V i VII aktu 3-go. Dekoracje lochów podziemnych, sali koncertowej i więzienia wykonał artystycznie malarz-amator p. Krasiński. Gra amatorów, dzięki starannemu opracowaniu, była bez zarzutu i na dość wysokim poziomie. Obsada ról była następująca: Imaginację — p. Lorek, Kordjana — p. Suszczyński, prezesa — p. Wasilewski, księdza i stracha — p. Molenda, starca i cara — p. Lebenszte jn, I-go z ludu — p. Czekuć, Grzegorza — p. Jackowski, spiskowców — pp. Pasierbiak, Górski, Rzodzik, Wójcik i Monkiewicz. Przedstawienie wywarło duże wrażenie na publiczności, widzowie stwierdzili, że gra amatorów wznosi się na coraz wyższy poziom artystyczny. — Kordjan będzie odegrany jeszcze raz. — Dochód z tego przedstawienia przeznaczony będzie na odbudowanie kościoła w Stołpcach.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW OPIEKI RODZICIELSKIEJ PRZY GIMN. PAŃSTW. — W ubiegłą sobotę odbyło się Walne zebranie O. R. przy Państwowem Gimnazjum w Stołpcach. Zebranie zagaił prezes p. Martyka Stefan, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano p. mjr. Bezega, dowódcę 8-go Baonu KOP., na sekretarza p. Kobylańskiego. Referat wychowawczy o współpracy szkoły z domem wygłosił dyr. gimn. p. Smoter. Sprawozdanie z działalności Zarządu Opieki Rodz. za r. 1931-32 oraz sprawozdanie kasowo-rachunkowe złożył p. Martyka. Komisja Rew. w składzie pp. Gincburga, Wysockiego i Jerenburga zgłosiła następujący wniosek: Komisja rewizyjna stwierdza, że wszystkie uchwały Walnego Zebrania z roku 1931 zostały wykonane przez Zarząd z wynikiem pomyślnym. Na podstawie dokonanej lustracji i dodatnich wyników działalności Zarządu, Komisja stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum, zaś ze swej strony K. R. wyraża osobiście p. prezesowi Martyce, podziękowanie za gorliwą pracę. Następnie uchwalono budżet na rok 1932-33 na ogólną sumę w wydatkach i dochodach 5,280 zł. Dokonane wybory do zarządu i Kom. Rew. dały wynik następujący: do zarządu wybrani zostali pp.: mjr. Bezeg, Martyka, Dziatko, Bartoszewicz, Sobolewski, Kasprzycki, Jerenburg, Baranowski. Do K. R. wybrano: pp. Gincburga, Sieniawskiego i Mielniczuka. Na zebraniu było około 250 osób.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

nowogródzka

— ZEBRANIE SEKCJI ŁUCZNEJ PRZY PODOKRĘGU ZW STRZEL. We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się w lokalu Sekr. Wojew. BBWR. w Nowogródku zebranie Sekcji Łucznej, istniejącej przy Podokręgu Związku Strzel. Zebranie ma na celu: zorganizowanie międzyzwiązkowej Komisji dla zawodów łucznych oraz omówienie w szczegółach sprawy zimowego obozu łucznego, który będzie pierwszem tego rodzaju przedsięwzięciem w Polsce.

Bolączki

W artykule pt. „Bolączki szkół powszechnych w Nowogródku" „Kurjer Wileńsko - Nowogródzki" z dnia 4 listopada rb. po wyliczeniu wszystkich braków i niedomagań nowogródzkich szkół powszechnych jakie zostały stwierdzone na ostatniem zebraniu Komitetów Rodzicielskich, czyni Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet zarzut niemteresowania się losem dzieci szkolnych, tj. tych, „o których najwięcej należałoby dbać".

Pomijając nieścisłość zarzutu — wszystkim bowiem wiadomo że ZPOK stale współpracuje w dożywianiu dzieci szkolnych, organizuje zbiórki odzieży i gwiazdki — należy zwrócić uwagę, iż po pierwsze: zaradzenie tym bolączkom, które zostały wymienione w sprawozdaniu z zebrania Komitetów Rodzicielskich— (brak ławek, nieodpowiedni lokal, wysokie opłaty za łaźnię miejską, brak opieki lekarskiej, wody gotowanej, wieszadeł, ubikacyj itd.) nie należy zupełnie do kompetencyj ani możliwości Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet; a po drugie należałoby się zastanowić czy istotnie dzieci ze szkół powszechnych są temi, które najbardziej potrzebują pomocy i opieki,— czyli, że są ich pozbawione?

ZPOK posiada bardzo dużo pola do wdzięcznej choć nielekkiej pracy, lecz głównym jego celem i zadaniem jest uprawa zagonów leżących zupełnie odłogiem, czyli takich, których uprawiać niema komu, — i pracy na nich wystarczy jeszcze dla niejednego pokolenia; a że na sąsiednich zagonach, mających swych zawodowych pracowników, rośnie niestety, dużo chwastów i kąkolu, o tem wie każdy. — W chwili obecnej np. rolnictwo będące bezsprzecznie najważniejszą dziedziną naszego życia, nietylko gospodarczego, lecz narodowego i państwowego, cierpi — już nie na bolączki — lecz na ciężkie, bodaj że nieuleczalne rany. Gdy rolnicy — może w niedalekiej przyszłości — na skutek tych ran przestaną być rolnikami a przejdą do szeregów nędzy wyjątkowej — wówczas zgłoszą się o pomoc do Konferencji św. Wincentego a Paulo i do ZPOK i będą uprawnieni do żądania od nich ratunku. Dopóki jednak — jako rolnicy — mają swe organizacje, swoich fachowców i właściwą władzę, do której apelować mogą — nie przyjdzie z pewnością żadnemu z nich na myśl, narzekać na ZPOK czy inną podobną organizację, iż nie dba o tych, o których istotnie najwięcej dbać należy, — z ich bowiem upadkiem, tym samym dzieciom szkolnym zabraknie nietylko ławek, wieszadeł i ubikacyj, ale przedewszystkiem — chleba i koszuli.

Narazie jednak, dzieci te, jako uczniowie szkoły powszechnej posiadają swe zawodowe i przyrodzone kierownictwo i opiekę w Komitetach Rodzicielskich, nauczycielstwie i władzach szkolnych — czego nie można powiedzieć o licznych rzeszach ubogich matek, niemowląt, dzieci przedszkólnych, starych i samotnych kobiet i wszelakiej ciemnej — a nieraz bezdomnej nędzy — której ZPOK stara się w miarę sił i możności zaradzać.

Bolączek — niestety! — mamy dużo i wszędzie: w szkolnictwie niższem, średniem i wyższem, w przemyśle, handlu i rzemiośle, w literaturze i sztuce; są również i w opiece społecznej — ale dlatego że jest ich tyle — nie rzucajmy sobie nawzajem kamieni na swoje zagony, bo któż jest bez grzechu?

M. Röm.

— o —

baranowicka

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W dniu 31 października br. o godz. 20 odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu.

Na wstępie odczytano protokuł poprzedniego posiedzenia, który bez dyskusji przyjęto do wiadomości.

Następnie przystąpiono do najtrudniejszego punktu porządku dziennego, rozpatrzenia protokułów komisji rewizyjnej, które zajęły prawie całe posiedzenie, a które wywołały burzę we wszystkich ugrupowaniach.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania protokułów, których było 7, wpłynął wniosek o nieodczytywanie protokułów, czemu ostro sprzeciwia się komisja rewizyjna, wreszcie na wniosek p. radnego Machaya uchwalono o czytaniu każdego protokułu osobno.

Odczytano protokuł Nr. 19 w sprawie gospodarki rzeźni miejskiej. Po wyjaśnieniu magistratu, protokuł i wyjaśnienia magistratu przyjęto do wiadomości.

Protokuł Nr. 19a w sprawie gospodarki miejskiej przyjęto do wiadomości.

Najwięcej dyskusji i debat wywołał protokuł Nr. 20 w sprawie rewizji szpitala miejskiego.

W dyskusji zabierali głos radni wszystkich ugrupowań. Skandaliczny ten protokuł magistrat chciał swą uchwałą zbagatelizować, za co dostało mu się porządnie. Ławnik Mukosiej bronił się, trzeba mu oddać sprawiedliwość, bardzo mocno, ale to nic nie pomogło.

Wpłynęły dwa wnioski radnego Głąbika o wybranie specjalnej komisji, zadaniem której jest zbadanie zarzutów, przeprowadzić dochodzenie, tembardziej że i komisji rewizyjnej zarzucano nieścisłość i drugi radnego Machaya o przekazanie tej sprawy komisji dyscyplinarnej.

Celem zastanowienia się nad wnioskiem radnych Koła polskiego zarządzono przerwę, która trwała 25 minut. Po przerwie radny Machay cofnął swój wniosek, wobec czego wniosek radnego Głąbika przeszedł jednogłośnie.

Do komisji wybrano pp. Kleczkowskiego, Bukowskiego, Izygzona, Weltmana, Worobjowskiego, przewodniczącym komisji wybrano p. burmistrza Jarmulskiego.

Protokuł Nr. 21, zawierający zarzuty przeciwko aptece miejskiej, ośrodka zdrowia, na wniosek radnego Głąbika nie odczytywano, a sprawę przekazano specjalnej komisji, wybranej na tem posiedzeniu.

Protokuł Nr. 22 i wyjaśnienie Magistratu w sprawie rewizji działu technicznego magistratu, przyjęto do wiadomości i zalecono magistratowi wykorzystać art. 189, 192 i 199 ustawy budowlanej w sprawie krycia dachów gontem w dzielnicach drewnianych.

Protokuł Nr. 23 i wyjaśnienie magistratu w sprawie rewizji łaźni miejskiej przyjęto do wiadomości i zalecono magistratowi, by przeprowadził doświadczenia w sprawie tańszego opału łaźni, pozatem uchwalono, by kierownik łaźni był zatrudniony wyłącznie w łaźni, natomiast dla obsługiwania działu gospodarczego, który dotychczas pełnił kierownik łaźni, zaangażować nowego pracownika.

Protokuły Nr. 24 i 25 przyjęto do wiadomości bez dyskusji.

Reszta punktów, jako uzgodniona, i nie nastręczająca zastrzeżeń, przeszła bardzo prędko.

I tak: zatwierdzono umowę na wykonywanie robót asenizacyjnych, zawartą z nowym przedsiębiorcą.

Podzielono miasto na rejony murowane i drewniane.

Obniżono koszta sporządzania odpisów przez biuro ewidencji ludności do 50 gr. (było 1 zł. 50 gr.) — Obniżono opłatę za wpęd zwierząt na targowicę do 75 gr.

Uzupełniono poprzednią uchwałę w sprawie pobierania opłat na rzecz pożarnictwa.

Uchwalono podatek od kino-teatrów, właściwie przedłużono obecnie obowiązujący do 1 stycznia 1933 r.

Wniesioną zniżkę podatku przez magistrat dla hoteli, Rada Miejska nie zatwierdziła, a przekazała sprawę komisji budżetowej, która ma zreferować sprawę na następnem posiedzeniu.

Przyjęto do wiadomości umorzenie podatków.

Podzielono miasto na rejony opieki społecznej i wybrano radnych opiekunów.

Przyjęto do wiadomości decyzję W-łu Powiatowego na uchwały Rady Miejskiej.

W wolnych wnioskach: 1) wniosek radnego Głąbika: przemianowano ulicę Wodociągową na ulicę im. Wigury; 2) na wniosek Koła Polskiego uchwalono zwrócić wpisy szkolne za dzieci pracowników magistratu, uczęszczających do szkół prywatnych. Sprawę do ostatecznego załatwienia przekazano kom. budżetowej; 3) na wniosek magistratu zezwolono wybudować 2 kioski; 4) na wniosek radnego Bukowskiego uchwalono zwrócić burmistrzowi Jarmulskiemu koszta przeniesienia.

Pozatem radny Machay wniósł, aby na następne posiedzenie postawić sprawę Rady Miejskiej. — Na tem posiedzenie o g. 2-giej w nocy zamknięto.

— OKRADLI SPÓŁDZIELNIĘ. — W nocy z 4 na 5 bm. we wsi Raczkany przez dokonanie podkopu nieznani sprawcy okradli spółdzielnię „Ruń". Ogółem skradli towarów na sumę 574 zł., oraz 25 zł. gotówką.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dziś premjera! Gigantyczne, tryumfalne, genjalne w swej prawdzie arcydzieło króla reżyserów CECILLA DE MILLE A

Bezbożne dziewczę

Tragiczne przeżycia dzisiejszej młodzieży. Najgłośniejsi artyści. Tysiące statystów. Kto tego filmu nie widział — ten nic nie widział. Film ten tylko dla ludzi o silnych nerwach. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początki seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w sobotę i niedzielę o g. 2 ej. Na 1-sy seans ceny zniżone. Honorowe bilety bezwzględnie nieważne.

Sensacja— „JO — JO" bezpłatnie

Dyrekcja kina „Pan" dziś wyda osobom, nabywającym bilety na 1 i 2 miejsca popularną sportową zabawkę „JO—JO" GRATIS

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5 28

Dziś. Rewelacja obecnego sezonu

TOMMY BOY

W roli gł. ulub. publ. CLARK GABLE urocza gwiazda MADGE EVANS. Akcja toczy się na tle przepysznej przyrody. Malownicze widoki. Emocjonujące wyścigi konne — Nad progr. Wspan. komedja dźwięk. w 2 akt. Niech żyje policja! i tygodnik dźwiękowy. Początek seansów 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąteczne o 2-ej

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Dziś ulubienica publiczności, bohaterka filmów „Precz z miłością", „Z rozkazu księżniczki", „Droga do raju", „Kongres tańczy", „Liljanka chce się rozwieść"

LILJANA HARVEY w najnowszym przeboju p. t. QUICK

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąteczne o godz. 2-ej. — Ceny od 25 groszy.

Anons! W tych dniach dawno oczekiwany film p. t. „SEKRET SIX"

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów ROMANSE CYGAŃSKIE

W rol. gł. Brigida Helm i Józef Schildkraut oraz światowej sławy orkiestra cygańska Rodego

Uwaga! Niektóre romanse będą wykonane w języku rosyjskim

N-d program: atrakcje dźwiękowe. Ceny miejsc: Parter od 49 groszy

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.

Dziś! Największa gwiazda dźwiękowego ekranu MARLENA DIETRICH

we wspaniałym dramacie reż. Józefa Sternberga p. t. „X — 27" (Kobieta szpieg)

Rewelacyjny przebój wszechświat wy. W rol. gł. męskich Victor Mac Laglen i Barry Norton

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10, Wstęp od 75 gr.

Największy i najpotężniejszy dźwiękowiec ilustrujący najbardziej nieprawdopodobne a jednak prawdziwe dramaty z czasów wojny światowej genjalnego ERNESTA LUBITSCA

CZŁOWIEK KTOREGO ZABIŁEM

Lionel Barrymore, Philips Holmes i Nancy Carrol

SKLEP RADJOWY „LINNIK"

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

Konto czekowe P. K. O. 82.157.

na raty — POLECA — na raty

za 190 zł.

3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami (Philips'a), głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.

Za gotówkę 15 proc. rabatu

Za gotówkę 15 proc. rabatu

Ogłaszajcie się w Słowie! Tanio i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje ogłoszenia do SŁOWA i do wszystkich pism. BIURO REKLAMOWE Stef. Grabowskiego w Wilnie Garbarska 1, tel. 82 ŻĄDAJCIE KOSZTORYSÓW

Radjo wileńskie

SOBOTA DNIA 12 LISTOPADA

11,40 Przegląd prasowy polski. Komunikat meteorologiczny. Czas; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 13,15 Poranek szkolny; 14.55 Program dzienny; 15.00 Muzyka operowa z płyt; 15,40 Komunikaty; 15,50 Wiadomości wojskowe; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16,25 Wilcze Kły Radjowe — mówiony tygodnik młodzieży akademickiej USB — tygodnik nr 2;— 16.40 Aleksander Orłowski — człowiek i artysta (w 100-ną rocznicę zgonu) — odczyt wygłosi dr Marjan Morelowski; 17,00 Muzyka klasyczna (płyty); 17,40 Odczyt aktualny; — 17,55 Program na niedzielę; 18.00 Muzyka lekka; 18.50 Rozmaitości; 19,00 Tygodnik litewski; 19,15 Recytacje utworów poetyckich Stanisława Wyspiańskiego w wykonaniu Alfreda Szymańskiego art. dram.; 19.30 Na widnokręgu; 20.45 Prasowy dziennik radjowy; 2000 — Wyniki konkursu na hasło radjowe; 20,15 — Koncert życzeń (płyty); 20,55 Wiadomości sportowe, dodatek do prasowego dziennika radjowego; 21,05 Transmisja akademji pocztowej ku uczczeniu 14 rocznicy niepodległości; — 22,05 Koncert chopinowski; 22.40— W sercu Normandji — feljeton. 22,55 Komunikat meteorologiczny.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

Lekarze

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921 od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23.

Dr. Hanryhkiewiczowa Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne. Przyjm. 11 — 12; 5 — 6 Wileńska 33 m. 1.— Z powodu wyjazdu na stałe do Warszawy w grudniu przerwie przyjęcia.

DO WYNAJĘCIA lokal w dobrym punkcie w pobliżu Mickiewicza nadaje się na jadłodajnię, jatkę piwiarnię, farbiarnię lub na jakąś pracownię. — Pod 1 kałem światła suterena — ul. Tatarska Nr. 8.

MIESZKANIE umeblowane do wynajęcia, 1 sze piętro 5 pokoi z kuchnią, łazienką, elektrycznością i telefonem — można oddzielne pokoje, dowiedzieć się Sierakowskiego 24 m. 8 2-gie front. wejście — codziennie od 9—11 rano i od 3—5, tel. 15-86

KUPNO I SPRZEDAŻ

Fortepian krótki tanio do sprzedania — ul. Kijowska 37 m 12, obejrzeć od 3—6 po poł.

Lokale

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4 30

Potrzebny pokój umeblowany w śródmieściu chętnie z utrzymaniem Zgłosze nia do Administracji Słowa dla K. L.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoje. Wszelkie wygody. Ad. Mickiewicza 35. — Warunki u właściciela domu.

POSZUKUJĄ PRACY

Inteligentna starsza osoba poszukuje pracy, przyjmie posadę gospodyni domu lub niani — Może wyjechać — ul. Bazyljańska nr. 4 m. 26 A. Giatyłłowa

PANIENKA poszukuje posady do dzieci. Młynowa 2 m. 24.

Wychowawczyni znająca frebl. metodę poszukuje posady, może szyć, może się zająć domem Skromnych wymagań, chętnie wyjedzie. Poważne świadectwa i referencje. Ul Baksta 11 m. 3 a (od 12 do 5 w.)

OSOBA w średnim wieku poszukuje posady kucharki lub do wszystkiego. Ma świadectwa. Ofiarna 2-4 m. 7.

WACŁAWA WALICKA

13)

Na pograniczu

Leżała potem z zamkniętemi oczyma, a Maruśka koło niej i cicho płakała. Mikoła wyszedł odprowadzić księdza, kobiety rozeszły się, bo ksiądz nakazał, by nie męczyć chorej — niech ma spokój. Nie odeszła tylko Matriona. Stała onieśmielona nie w izbie, a nazewnątrz koło okna, które wychodziło na podwórze niedaleko płotu jej obejścia. Okienko było niewielkie w tylnej ścianie izby, koło łóżka chorej. Teraz ciemna postać Matriony przysłaniała całe okno. Babka raptem otworzyła oczy, spojrzała na Matrionę i kazała otworzyć okno.

„Matriona, słyszysz, ciężko mnie umierać, o, jak ciężko! Zapamiętaj to sobie!" I zaczęła znowu jęczeć — męczyć się: brakło jej tchu, czkawka straszna rozdzierała jej wnętrzności, chwyciły ją kurcze, zrywała się i siadała, by za chwilę opaść na wezgłowie, mało co nie spadła z łóżka, tak ją zaczęło rzucać. Marusia nie mogła dać rady sama i gdy wrócił Mikoła, pokolei musieli trzymać babkę, bo co chwila staczała się na ziemię. Przytomna była chwilami jednak i wtedy cicho mówiła: „Tak trzeba!" albo: „Pokutuję!" lub „długo się męczyć będę — dziatki, zostawcie mnie!" Matriona weszła blada strasznie, z niemem przerażeniem w oczach i rzekła:

„Trzeba stoł wydrzeć nad łóżkiem, słyszysz, Mikoła?"

„Co gadasz — jaki stoł?"

„Ja posiedzę przy babce — mówię tobie — wyjmij trzy deski nad nią — łatwiej jej dusza odejdzie!" Popatrzał Mikoła na Matrionę, i coś sobie przypomnia: „Trzeba poprobować na ziemię, lub na kut babkę położyć!" Położyli, Matriona pomagała, nic nie mówiąc. Leżąc na ziemi, oprzytomniała na chwilę i poprosiła szeptem pić. Marusia właśnie wnosiła cały skopiec mleka, chwyciła kubek i chciała babkę napoić.

„Nie, nie dawaj mi mleka, bo mleko zginie! wody daj!" Napiła się. Matriona wyszła prędko. Obejrzał się Mikoła i zrozumiał, co robi przed chlewem. Z twarzą strasznie zmienioną, rydlem wykopała jamę i obróciła się, by spojrzeć na Mikołę, który niósł jej właśnie w garnku trochę mleka. Wzięła tę trochę mleka i wylała do dołu.

„Nie zginie mleko krowom i krowy będą zdrowe — tak mnie babka wasza nauczyła".

„Wiem, krótko odpowiedział Mikoła i zaraz zawrócił do chaty. Gdy weszła Matriona, stał na drabinie i odrywał deski od pułapu. Babka z powodu dostępu świeżego powietrza łatwiej zaczęła oddychać i mniej się rzucać. Mikoła, stojąc wysoko na drabinie, nie przerywał roboty, spojrzał znacząco na Matrionę. Maruśka tylko nic nie zrozumiała i z niecierpliwością ciągle dopytywała się, co to wszystko ma znaczyć. Matriona pochyliła się do Maruśki i szepnęła:

„Tak robię, by czarownica lżejszą śmierć miała".

Babka powoli obróciła głowę i długo, jakby z wyrzutem patrzała na Matrionę. Matriona wstrząsnął jakiś dziwny, wprost śmiertelny strach. Maruśka w nagłem zrozumieniu spojrzenia babki zawołała:

„Babka nasza do Boga idzie — żadna ona czarownica — nikt dla nas taki dobry nie był, jak ona — Bóg jej tę dobroć policzy!"

Babka spojrzała na Maruśkę, i uśmiech ozdobił surową twarz konającej. Już zbliżał się wieczór, złote i czerwone niebo zajrzało przez okienko u wezgłowia babki. Gdy Mikoła zdjął parę snopów ze strzechy swej chaty, babka ujrzała niebo wprost nad sobą. Ostatnie promienie słońca wpadły wprost z góry do izby; ozłociły, jakby aureolą światła, głowę konającej. Babka jeszcze raz uśmiechnęła się, czy do słońca, czy do Maruśki, która stała nad nią z prawnukiem. Matriona jednak nie zaprzestała swych praktyk, gdy babkę znowu chwyciły kurcze i czkawka, pochyliła się nad konającą, przeżegnała gromnicę, którą trzymał Mikoła koło rąk babki, (sama już utrzymać gromnicy nie mogła) i powiedziała głośnym szeptem:

„Dusza, dusza z hetym świetom proszczajsia, a z Panem Bohom powitajsia, ciało do ziemi, a dusza do nieba!"

Babka zdawało się, chętnie teraz słuchała tych słów, kurcze ustały, ucichła zupełnie. Raptem powiedziała:

„Nie widzę już! A teraz już nie słyszę", — rzekła po chwili. „Ostańcie z Bogiem", szepnęła jeszcze, wyciągnęła się, jakby chciała wyprostować stare kości, i lekko wydała ostatnie tchnienie. Mikoła zgasił gromnicę i drżącemi palcami oczy umarłej zamknął, Maruska przypadła do rąk babki i serdecznie te ręce po raz ostatni ucałowała. Nieśmiało podeszła ostatnia Matriona, uklękła, z pochyloną głową, modliła się dobrą chwilę, i teraz twarz jej dziwnie wypogodziła się. Wstała i rzekła już zupełnie spokojna i bez swej zwykłej teraz nieśmiałości:

„Przyjdę z Anną umyć i ubrać umarłą".

Na to odezwał się Mikoła:

„Na żałobny stół prosimy jutro"

Wieczór już był zupełny. Na niebie powoli zapalały się gwiazdy i łzawo świeciły przez otwór do wnętrza chaty. Umarła leżała nakryta płachtą już na łóżku. Mikoła przy świetle naftowej lampy starał się zamknąć otwór w pułapie, co mu się wreszcie udało. Wszedł też na strzechę i przyrzucił z powrotem zdjęte snopki słomy. Spieszył się, nie chciał, by obcy ludzie widzieli wydarty przez niego stoł. Wiedział wprawdzie, że i tak się nie ukryje od oczu ludzkich, ale niechby choć teraz, póki biedna babka jest w chacie, nie gadali o tem strasznem konaniu babki, Maruśka, jak mogła, pomagała Mikole. Ledwo zdążyli wszystko uporządkować, a już przyszła Matriona ze starą Anną myć i ubierać babkę.

„Ojciec was czeka w chacie u mnie, zabierz Maruśka dziecko i idźcie. Powieczerzajcie — tam wszystko gotowe. I spanie wam naszykowałam".

Maruśka nie chciała iść, ale Mikoła namówił, bo przecie trzeba gdzieś z dzieckiem noc spędzić, a i myć przy bliskich umarłej nie sposób. Zaprowadził Maruśkę do chaty, która niedawno jeszcze wrogą im była, a sam konia zaprzągł i pojechał do pobliskiego miasteczka po trumnę.

Całą noc krzątano się w obu sąsiednich chatach, całą noc siwy staruszek katolik pacierze przy babce odmawiał, a o świcie leżała babka dostojnie na ławie pod obrazami i czekała na wieczne łoże — na trumnę.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA". Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.